



**Najstraszniejszą klęską będzie typ
człowieka, który, zajmując stanowi-
sko urzędowe, przez ograniczenie lub
snobizm popiera i toleruje frazes
rewolucyjny.**

ROK XVI. Nr. 354 (4918)

WILNO CZWARTEK 23 GRUDNIA 1937 R.

CENA 20 GR.

Wyjaśnienie osobiste. Wyrok na Jędrychowskiego i Dembińskiego.

Muszę zacząć dzisiejszy artykuł
sprawą o nawpół osobistym cha-
rakterze.

W dniu 21 grudnia doszedł do
skutku następujący protokół:

PROTOKÓŁ

posiedzenia zastępców w sprawie pomiędzy pp. Stanisławem Mac-
kiewiczem i plk. Adamem Kocem odbytego dnia 21 grudnia 1937 o godzi-
nie 10-ej rano w Klubie Towarzystwa przy ul. Bronisława Picarckiego 3
w Warszawie.

Obecni zastępcy p. plk. Adama Koca:
ppłk. Bogusław Miedziński
plk. Zygmunt Wenda
oraz zastępcy p. Stanisława Mackiewicza:
p. Stanisław Wańkiewicz
p. Artur Potocki

Zastępcy p. Mackiewicza zapytują na wstępie czy zastępcą p.
plk. Koca znana jest sprawa sądowa pomiędzy ich mocodawcą a p. woje-
wodą Grażyńskim i czy wyrażają zgodę na rozpoczęcie postępowania ho-
norowego w obecnej sprawie? — Zastępcy p. plk. Koca składają w imie-
niu swego mocodawcy następujące oświadczenie: „Sprawa komunikata
p. plk. Koca, Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, opublikowanego
w prasie dnia 8 grudnia br. w odpowiedzi na artykuły „Słowa” wileń-
skiego podpisane przez p. Cat'a — nie może być traktowana na drodze postę-
powania honorowego”.

Zastępcy p. Mackiewicza zaproponowali złożenie powyższego oś-
wiadczenia na piśmie do protokołu zastrzegając dla swego mocodawcy
dalsze postępowanie na innej drodze.

Na tem protokół zakończono, odczytano i podpisano.

Zastępcy stron

Z. Wenda, plk.
Bogusław Miedziński

Stanisław Wańkiewicz
Artur Potocki

Wobec brzmienia powyższego
nie pozostaje mi nic innego jak
zwrócić się na drogę, której od
początku chciałem uniknąć tj. na
drogę sądową. Jednocześnie za-
kończenie postępowania honorowe
go zwraca mi swobodę polemizacji
w stosunku do plk. Koca i Oz-
onu.

Więc:

Muszę zaznaczyć, że ustęp z me-
go artykułu z dnia 2 grudnia prze-
ciw któremu wystąpił plk. Koc w
swoim komunikacie z 8 grudnia
zawierał tylko skrót poprzednio
przezemnie wypowiedzianych myś-
li i to skrót przynajmniej nie do-
kładny. Ale plk. Koc zna moje myśli z in-
nych artykułów i dlatego nie jes-
tem w stanie pojąć jego wystąpienie.

Znana mi jest deklaracja ideowa
plk. Koca i znana mi jest również
osobista ideowość i ofiarność same-
go plk. Koca, którą we wszystkich
swoich artykułach podkreślał. Ale
rzecz w tem, że do Ozonu
wstąpił także człowiek, których do-
tychczasowa polityka nie tylko nie
była zgodna z założeniami deklara-
cji ideowej plk. Koca, ale z niektóry-
mi jej punktami była wręcz sprzecz-
na. Cóż więc ich łączy w jedną
całość? Rozwiązuję to pytanie od-
powiedzią:

„chęć utrzymania się przy wła-
dzy”.

Tego rodzaju odpowiedź nie ma
nic wspólnego z sugerowaniem mi
przez plk. Koca przypisywaniem
komukolwiek „najniższego pozo-
mu gry utylitarnych instynktów”.
Biorąc asumpt z komunikatu plk.
Koca, oświadczam, że oczywiście
ten lub ów członek Ozonu, tak jak
ten lub ów członek dawnego B.B.
W.R. czy każdego innego stron-
nictwa rządzącego może być pode-
rzany o „utilitarne instynkty”, ale
ja w swej pracy publicystycznej
tym zarzutem nie operowałem. A
takowałem mocno p. Grażyńskiego,
i atakuję go nadal jako wodza
lewicy Ozonu, — lewicy nie mies-
z-

czącej się moim zdaniem w ra-
mach deklaracji ideowej plk. Koca.
Ale czy kiedykolwiek stawiałem p.
Grażyńskiemu zarzut interesowno-
ści, czy choćby chęć utrzymania się
przy władzy dla pieniędzy? — O-
czywiście nie.

*

Przejdźmy teraz do zagadnienia
głębszego, a także wiążącego się z
moją pracą publicystyczną.

Dembiński i Jędrychowski zosta-
li w dniu wczorajszym skazani na
4 lata więzienia każdy z pozbawie-
niem praw za działalność wyro-
tową i rewolucyjną, przyczem sąd
uniwinął ich z zarzutu przynależ-
ności do partii komunistycznej, o-
raz jako okoliczności obciążające
uznał pełną świadomość działania
i dużą szkodę, którą społeczeń-
stwu wyrządzili, a jako okoliczność
łagodzącą, że działali z pobudek
ideowych, bez chęci zysku.

Wyrok surowy. Wyrok uzdra-
wiający stosunki w naszym spo-
łeczeństwie. Wyrok, który wiele o-
sób przeżyje jako wstrząs moralny.

Jakże daleko jesteśmy od innych
czasów; kiedy Wincuk spod Mo-
łodziecna, lub Fajga z Lidy za wywie-
szenie czerwonej płachty o 4-ej ra-
no na drutach telefonicznych szła
na 5 lat do więzienia, a polscy pa-
niczne mogli jaknajgłośniejszym wykrzy-
kiwać trzasy rewolucyjne, lub wy-
pisywać je w organach utrzymy-
wanych z podatkowych pieniędzy,
dlatego, że jeden był na herbatce
z panem ministrem, a drugi zdołał
przekonać do siebie panią ministro-
wą. Takie fakty były istotnym prze-
braniem miary niesprawiedliwości
społecznej, i piętnowaliśmy to imie-
niem dobra tego kraju, którego au-
tentycznymi obywatelami jeste-
my, którego nigdy nie opuścimy, za
którego losy odpowiedzialni jeste-
my. — Piętnowaliśmy po męsku
brutalnie, z tem oburzeniem na jak-
kie to naruszające poczucie spra-
wiedliwości dziwactwa zasługują-
ły.

Fajgi z Lidy i Wincuki spod Mo-
łodziecna szły do więzienia, bo ci
mieli prawo propagować. Ściągało
się podatki w ciężkich latach z u-
bogich chłopów, aby część tych po-
datków obracać na wydawanie
gazet pomieszczających artykuły
rewolucyjne. Cóż to za system, któ-
ry wnętrzości w człowieku może
wywrócić z oburzenia!

Wyrok powiada: nie wolno ba-
wić się zapalkami w kraju, sąsia-
dującym z Rosją sowiecką, w kra-
ju, w którym tyle jest dynamitu ze
branego nie bez naszych rządów
winy.

Sąd uniwinął obu oskarżonych z
zarzutu przynależności do partii
komunistycznej. To jeszcze jedna,
nader szczęśliwa, cecha wychowa-
wca tego wyroku. Jakgdyby ko-
niecznie trzeba było wpisanym do
partii komunistycznej, aby rewolu-
cjonizować, aby szkodzić Polsce.
Wbrew temu, co piszą różni, nigdy
zarzutu formalnej przynależności
do partii komunistycznej oskarżo-
nym nie stawiałem a pamiętam, że
w stosunku do Dembińskiego na-
wet podkreślałem swe przekona-
nie, że ten człowiek nigdy do partii
komunistycznej należeć nie będzie.
Zawsze pisałem nie o członkostwie
partii komunistycznej, lecz o ko-
munizowaniu. Rzecz inna, że takie
komunizowanie może być czasem
bardziej szkodliwe, niż faktyczne
uprawianie komunizmu i wyrok są-
dowy to stwierdza.

Piękny jest także wyrok sądowy
kiedy uniwinia Żeromską, Putra-
menta, Schussa i Borysowicza. Ka-
rze prowodyrów — uniwinia ofi-
ary. Karze agitujących — ulaska-
wia zagitowanych. Tak być powin-
no. Zgodne to jest nie tylko z mi-
łosierdziem ludzkim i wyższem po-
czuciem sprawiedliwości, ale i z ro-
zumną polityką wobec ruchów wy-
wrotowych.

Wreszcie kiedy mój spór ideowy
z Dembińskim i Jędrychowskim
rozpoczął przed laty, kiedy ja at-
kowałem ich w „Słowie”, a oni
odpowiadali że tam „Kurjer Wileń-
skiego” redagowanego wówczas
przez p. Okulicza, obecnie kier-
nika polityki prasowej w Prezy-
dium Rady Ministrów, kiedy ten
spór ideowy kończy się w tak dra-
matyczny sposób, chciałbym tym
ludziom wracającym teraz do wię-

zienia z uczuciem niepewności, czy
uda się im w następnych instan-
cjach surowość wyroku złagodzić,
oświadczyć, że jeśli w polemice
politycznej, a zwłaszcza w odpo-
wiedziach na ich polemiki było w
moich artykułach coś takiego co
mogło ich osobiście dotknąć lub
obrazić, to niniejszem to cofam i
wyrażam z tego powodu ubolewa-
nie. Ludzie, którzy ponieśli konse-
kwencje za swoje przekonania bę-
dą zawsze budzić szacunek.

Ale na tem większe zasługują po-
tępienie ci wszyscy, którzy bez na-
rażania swej kariery osobistej, z róż-
nych względów: przez snobizm, o-
graniczenie, lub chęć postawienia
na swoim ludu fałszywy wstyd
przyznania się do pierwotnego błę-
du do ostatniej chwili twierdzili, że
Dembiński i Jędrychowski padli ofi-
arą nikczemnej intrygi. Bo prze-
cież nie tylko Fajga z Lidy i Win-
cuk spod Mołodziecna są elementa-
mi najniebezpieczniejszymi. Nawet
rewolucjonista — kierownik byle
otwarty, byle szczerzy nie jest tak
groźny. Najstraszniejszą klęską,
największym niebezpieczeństwem
będzie typ człowieka, który zajmu-
je stanowisko urzędowe, który nie
dorósł do swych zadań, który nie-
umiejętną polityką wywołuje nie-
zadowolenie i wrzenie ludności, a
który przez ograniczenie czy sno-
bizm popiera i toleruje frazes rew-
olucyjny. Oto jest niebezpieczeń-
stwo największe — większe od tysią-
ca komunistów spośród parobcz-
ków, czy żydówceczek, od dziesię-
ciu Dembińskich i Jędrychowskich.

Toteż w chwili wyroku na Dem-
bińskiego i Jędrychowskiego przy-
pominał, że atakowałem nie tylko
tych dwóch oskarżonych, ale także
i nawet przedewszystkiem tych:

którzy pozwalali im pisać w rzą-
dowym, za podatki państwowe
wydawany wówczas „Kurjerze
Wileńskim”.

którzy wysyłali ich za subsydia
rządowe zagranicę;

którzy ofiarowali Dembińskiemu
katedrę w Szkole Nauk Politycz-
nych.

Te moje kampanie wywołały
przeciwko mnie całe jeziora żółci,
nienawiści jawnych i tajnych, na-
paści i obszczechiwań. Będę zawsze
o tem myślał z przyjemności i sa-
tisfakcją. Cat.

Herbatka u marszałka Cara (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Po wczorajszym posiedzeniu Sejmu marszałek Car pode-
mował herbatką członków rządu z premerem Składkowskim i po-
sł. Zwracała uwagę nieobecność wicepremiera Kwiatkowskiego i
ministrów Poniatowskiego i Świątosławskiego. Również nieobecny
był z członków prezydium parlamentu wicemarszałek Miedziński.

Pierwsze jacejki Klubu Demokratycznego (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W kuluarach parlamentu utrzymują, iż pierwszą jacejkę
Klubu Demokratycznego na terenie Izb stanowią senatorowie
Kwaśniewski i Michałowicz i senatorka Fleiszerowa. Dotychczas
swoe próby prezesa Klubu Demokratycznego utworzenia jakie-
goś zespołu na terenie Sejmu nie daly rezultatu.

Generał Żeligowski o swem przewodnictwie w komisji wojskowej

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Poprzednio już donosiłem, iż na terenie komisji wojsko-
wej Sejmu prowadzona jest akcja zbierania podpisów na wniosku
o votum nieufności dla generała Żeligowskiego jako przewodniczą-
cego tej komisji. Akcję powyższą prowadził poseł Kołbusz i pozo-
stawała ona w związku ze znaną mową, wygłoszoną przez gen.
Żeligowskiego w Sejmie na temat okólnika premiera Składkows-
kiego o Naczelnym Wodzu.

W dniu wczorajszym gen. Żeligowski na posiedzeniu Sejmu
poprosił o głos w sprawie osobistej i oświadczył, że jako przewo-
dniczący komisji wojskowej otrzymał list następującej treści:

„Wielce Szanowny Panie Pośle. Wystąpienie p. posła na po-
siedzeniu Sejmu w dniu 2 grudnia br. wykazało głęboką rozbież-
ność naszych poglądów z Pańskimi na rolę Naczelnego Wodza
w Państwie. Nie uważamy przeto za możliwe dla siebie współpra-
cować z p. posłem jako przewodniczącym komisji wojskowej, o
czem niniejszem urzędnie komunikujemy”.

Następują podpisy 15 członków komisji wojskowej: Dudziń-
ski, Formela, de Thun, Haczyński, Hoffman, Jurkowski, Kołbusz,
Kondysar, Miedziński, Ropelowski, Sarnecki, Suchorzewski, Ekert
Łazarski, Messing. (Ponieważ komisja składa się z 25 członków,
więc list został podpisany przez większość członków komisji).

Aczkolwiek list ten — oświadczył dalej gen. Żeligowski —
nie ma charakteru oficjalnego i chociaż ze względów natury regu-
laminowej nie jestem w stanie omówić obecnie poruszonego tam
zagadnienia, to jednak powrócę do niego na właściwym forum i
we właściwym czasie.

Gdy generał skończył mówić, rozległy się oklaski.

Wybory w Kole Rolników (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie
sejmowej grupy Koła Rolników, na którym dokona-
no wyborów zarządu tej grupy. Do władz grupy
weszli następujący posłowie: Długosz, Sobczyk,
Łazarski, Kleiak, Świątosławski-Mirski, Hutten-Czapski,
Wróblewski, Dudziński, Kociuba, oraz jako zastępcy
Krzcunowicz i Boładź.

Poprzedniego dnia odbyły się wybory zarządu
grupy senackiej Koła Rolników. Prezesem został
sen. Rdulowski, wiceprezesem sen. Serożwiński,
członkami zarządu senatorowie Rysza, gen. Galica,
Wierzbicki i Błosping.

Plenum Sejmu

Dyskusja o ochronie lokatorów

WARSZAWA. Pat. Wczoraj po poł-
dniu odbyło się ostatnie przed feriami
świętecznymi plenarne posiedzenie Sej-
mu w obecności członków rządu i z p.
premierem Sławoj Składkowskim na
czele.

Marszałek przyjął do laski marszał-
kowskiej interpelacje złożone na po-
siedzeniu Sejmu w dniu 16 grudnia r.b.
m. in. p. Pełczyński w sprawie wię-
gania młodzieży do akcji pikietowania
sklepów żydowskich i p. Jurkowskiego
w sprawie strajku pracowników reda-
kcji „Dziennika Porannego”.

Poza porządkiem dziennym marszał-
tek udzielił głosu w sprawie osobistej
POSŁOWI ŻELIGOWSKIEMU.

(Oświadczenie gen. Żeligowskiego po-
dajemy w telefonach z Warszawy).

Po oświadczeniu pos. gen. Żeligows-
kiego Icha przystąpiła do porządku
dziennego.

Pos. Gładysz zreferował

PROJEKT USTAWY W SPRAWIE
OBNIŻENIA KOMORNEGO ORAZ
ZMIANY USTAWY O OCHRONIE
LOKATORÓW

Sprawozdawca wskazał na wagę o-
mawianego problemu, zaznaczając, że
wartość nieruchomości miejskich w
Polsce obliczona jest na sumę ponad 10
miliardów zł.

Komisja zmieniła projekt rządowy
uchowując ochronę lokatorów dla mie-
szkańców dwupokojowych i mniejszych
przez co zredukowała skuteczność tego
projektu co najmniej o 50 proc., albo-
wem takie mieszkania stanowią w
Warszawie 51 proc. ogółu mieszkań, w

Poznaniu 70,6 proc. w Krakowie i w
Wilnie około 62 proc. i zatem w gru-
pu wchodzi jeszcze jeden moment. Nie
poraz pierwszy uchwała się w Sejmie
taką ustawę, która ochroni tylko jedną
grupę ludności z uszczerbkiem dla in-
nych grup. Tak samo i dziś zapomina-
no, że porządkiem ochrony mieszkań
dłobnych udziela rekompensat w tych
najbardziej potrzebujących domów,
którzy są często w gorszej sytuacji niż
ich lokatorzy. Dlatego wypowiada się
referent przeciwko wszystkim wnios-
kom mniejszości, zgłoszonym do ko-
misji.

W dyskusji pierwszy zabrał głos
pos. Stamm który stwierdził, że należy
znieść zupełnie ochronę lokatorów z
tem zastrzeżeniem, żeby obecnie obo-
wiązuje komorne nie mogło być pod-
wyższone i żeby za bezrobotnych ko-
morne płacił skarb.

Posel Szczepański zaznacza, że wa-
runki, które spowodowały wprowadze-
nie ustawy o ochronie lokatorów nie u-
legły dotychczas zasadniczej zmianie
i dlatego ochrona lokatorów winna być
nadal utrzymana.

Pos. Sommerstein sądzi m. in., że nie
można teraz znieść ochrony nie tylko
dla mieszkań jedno i dwupokojowych, ale
także dla trzypokojowych i dla tych ty-
powych mieszkań stanu średniego,
względnie inteligencji pracującej. Zn-
aczenie to samo dotyczy najmniejszych
lokalności handlowych i przemysłowych. W
razie odrzucenia tej poprawki koło ży-
dowskie będzie głosowało przeciw usta-
wie.

DOKONCZENIE NA STRONIE CZWARTEJ

Przed wielkim procesem

b. dyrektora Departamentu Ministerstwa Skarbu Michalskiego

PROCES ODBĘDZIE SIĘ JUŻ W STYCZNIU

Jak się dowiadujemy wielka sprawa Pawła Michalskiego, b. dyrektora departamentu Min. Skarbu, oskarżonego o nadużycia jakich dopuścić się na swym stanowisku, już niebawem wejdzie pod rozpoznanie Sądu Okręgowego. Jak przypuszczają proces ten, w którym śledziwo tyczyło się przeszło dwa lata, rozpocznie się już w styczniu.

Obecnie prokurator dla spraw specjalnie przydzielonych p. Marcinkowski ukończył już sporządzenie wielostronnicowego aktu oskarżenia.

Prokurator Marcinkowski, który obejmie obecnie stanowisko wice-prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Krakowie i opuszcza w związku z tem Warszawę, przedzie specjalnie na sprawę Michalskiego dla popierania oskarżenia.

Częściowa zmiana

Instrukcji paszportowej

ULATWIENIA PODROŻY DROGĄ MORSKĄ

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do wojewodów, komisarza Rządu na m. st. Warszawy i starostów okólnik, w którym pragnęło spopularyzować odbywanie podróży zagranicznych drogą morską obniżając opłaty za paszporty na wyjazd do krajów, do których podróż można odbyć morzem, do kwoty: 40 zł. za paszporty z ważnością na sześć miesięcy oraz do kwoty 80 zł. za paszporty z ważnością na dwanaście miesięcy.

Oplaty te mają być stosowane wobec osób, udających się zagranicę (do krajów europejskich lub pozaeuropejskich) drogą morską z portów polskiej obszar celny, t. j. z Gdyni lub Gdańska. Interesowane osoby powinny jedynie udowodnić w sposób nie budzący wątpliwości, że zamierzony wyjazd odbędą przez jeden z wymienionych wyżej portów, władze zaś wystawiające paszport zaopatrują go adnotacją: „paszport ważny na wyjazd tylko drogą morską przez Gdynię lub Gdańsk”.

Tak zmniejszone opłaty mają być stosowane również wobec osób udających się do Palestyny z portów, leżących poza polskim obszarem celnym (np. z Konstancy), lecz dopiero po uprzednim wykazaniu się przez osoby zainteresowane zezwoleniem Komisji Dewizowej na wywóz waluty.

Powiększa się rodzina żubrów

Jak wiadomo, w nadleśnictwie Smardzewie pod Spalą urodził się w tych dniach byczek żubra z ojca „Puhacza” i matki „Faworyty”.

Młodemu byczkowi nadano frwólne imię „Buluś”.

RACJONALNIE UŻYTY, DOGODNY, TANI KREDYT DA KAŻDEMU DORAŻNE KORZYSCI I PRZY CZYNIA SIĘ DO ZWIEKSZENIA ZAKRESU DZIAŁANIA PRZEDSIĘBIORSTWA. PAMIĘTAJcie O TANICH I DOGODNYCH KREDYTACH DLA KUPIECTWA I RZEMIOSŁA CHRZESCIJAŃSKIEGO.

W MRÓZ, WICHURĘ

CZY ZAWIEJE

WĘGIEL, KOKS, DRZEWO.

„CENTROPAK”

WAS OGRZEJE.

Samkowa 18, tel. 17-90

Dostawa w wozach zapłombowanych.

EX LIBRIS

GRUDZIEŃ — III — 1937

Boże Narodzenie jest świętem inności, świętem naradzającej się nowej sily, która rozpoczyna nową erę. Po Bożym Narodzeniu nadchodzi Nowy Rok. Młodość triumfuje ostatecznie. W ciąguem odradzaniu się i odmładzaniu idziemy ku starości, ale nawet wówczas, gdy prześcigamy rozumieć młodych i najmłodszych, związanych z nami krwią i duchem, pamiętamy o nich w okresie radośnych świąt Bożego Narodzenia, bo sami stajemy się młodzi, pełni wiary i nadziei...

Nie też dziwnego, że bożonarodzeniowy przegląd nowych książek musi przede wszystkim uwzględnić książki dla dzieci i młodzieży. Najmłodszy czytelnik w tej chwili są czytelnikami, o których względy ubiegają się wydawcy, o których sympatje walczą autorzy.

Recenzent uważnie przygląda się nowym książkom, które znalazły się na jego biurku i czekając niecierpliwie na słowo uznania i pochwały, przykuwając uwagę barwnymi okolicznościami. Przypominając łaskawym czytelnikom...

Nasz świąteczny numer „SŁOWA” będzie zawierał 16 stron. Poza materiałem bieżącym i kolumną kobiecą ukaza się następujące artykuły:

KSAWERY PRUSZYŃSKI — Trzej o C. O. P.

MARJAN ZDZIECHOWSKI — Ze wspomnień o Piłsudskim

FERDYNDAND OSSENDOWSKI — List zamiast przedmowy

WALERJAN CHARKIEWICZ — Barbara Radziwiłłówna

MIECZYŚLAW LIMANOWSKI — Rynek wileński musi być kolorowy

JADWIGA POKLEWSKA-KOZIEŁŁ — Śnieżne święto, w które się budzi dusza świata

EDDY — Podwójny mord w Sarajewie

JÓZEF MACKIEWICZ — Śnieg

KAROL — Jeden dzień obrad sejmiku czteroletniego

KONRAD CZARNOCKI — Spacery norweskie (dokończenie)

WŁADYSŁAW LAUDYN — Impresario

STANISŁAW MACKIEWICZ — Na temat antysemityzmu

Wacław Borowy laureatem nagrody literackiej ministra W. R. i O. P.

WARSZAWA. — W dniu 22 grudnia 1937 r. odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego nagrody literackiej ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, w którym wzięli udział delegaci p. ministra: dr. Stanisław Adamczewski, docent uniwersytetu Józefa Piłsudskiego i dr. Władysław Zawistowski, naczelnik wydziału sztuki, przedstawiciele polskiej Akademii Literatury Leopold Staff i Tadeusz Boy - Zeleni, oraz delegat Związku Zawodowego Literatów Polskich Jan Lorentowicz.

Sąd Konkursowy przeprowadził dyskusję nad szeregiem zgłoszonych kandydatur i wypowiedział się za przyznaniem nagrody literackiej ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego na rok 1937, wynoszącej zł. 5000 p. Wacławowi Borowemu „za całokształt działalności pisarskiej w zakresie krytyki literackiej”.

P. minister w. r. i o. p. wniosek powyższy zatwierdził.

Starosta nie powinien wykonywać

poleceń niezgodnych z prawem

Motywy wyroku przeciwko b. staroście Czarnockiemu

W procesie przeciwko b. staroście kartuskiemu Czarnockiemu sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego na łączną karę 2 lat więzienia i 200 zł. grzywny.

Motywy wyroku wypadły rewelacyjnie i wzbudziły zrozumiałą sensację na Pomorzu. — Sąd uznał, że Czarnocki tylko w dwu wypadkach działał z chęci zysku — a mianowicie, gdy przy wstąpieniu sobie kwotę 250 zł. i 300 zł. z funduszu publicznego oraz 3.000 zł. przeznaczonych na budowę obozu P. W. Co do pozostałych wypadków, to sąd stwierdził, że b. starosta wydawał pieniądze „bezprawnie” i zakwalifikował te wypadki jako przekroczenie władzy z naruszeniem dobra publicznego.

Sąd uznał za wiarygodne tłumaczenie Czarnockiego, że pewne sumy zmniejszone były przeznaczane na cele polityczne. Odnośno się to do głównych punktów oskarżenia, które mówią o wydaniu 14.700 zł. z funduszu na bezrobotnych i 7445 zł. z opłat pobieranych za zaświadczenia wywozowe na produkty rolne od obszaru W. M. Gdańska.

Sąd stanął na stanowisku, że jako starosta nie powinien był Czarnocki wykonywać tych poleceń województwa, które uważał za niezgodne z prawem.

Po złożeniu kaucji 10 tysięcy zł., sąd wypuścił Czarnockiego na wolność.

Cenne relikwie Rycerzy Maltańskich znalezione po 20 latach

Dziennik „Reichspost” zamieszcza interesujący artykuł o bezcennych relikwiach, należących do zakonu Rycerzy Maltańskich, które wbrew przyrzeczeniu, nie zostały wcale zniszczone przez rewolucję w Rosji sowieckiej. Są to szczerbki Krzyża Świętego, ręka św. Jana Chrzciciela oraz wizerunek N.M. Panny, jak twierdzi legenda, namalowany przez św. Lukę. Przez blisko dwadzieścia lat ogólnie przypuszczano, że relikwie te zostały skradzione. Historia ich jest niezwykle ciekawa.

Kiedy w roku 1797 - Napoleon załapał wyspę Maltę, Rycerze Maltańscy musieli się rozjechać po różnych krajach Europy. Kilkunastu z nich schroniło się w Petersburgu przy dworze cara, zabierając ze sobą wyżej wymienione relikwie. Car Paweł I przyjął rycerzy nader serdecznie i pozwolił im mieszkać w pięknym gmachu przy ulicy Sadowej. Relikwie zostały złożone w kościele, należącym do owego gmachu, a nazwanym później kościołem Maltańskim. Gdy rewolucja roku 1917 pociągała coraz szersze kręgi, relikwie przeniesiono do siedziby carów, Pałacu Zimowego, który niedługo po tem został ograbiony przez bandy bolszewików. Przypuszczano oczywiście, że relikwie, znajdujące się we wspaniałych relikwiarzach, ozdobionych kamieniami

wartościowymi i złotem, podzielił los innych bezcennych dzieł sztuki. Przemawiał za tem fakt, że zginęły bez śladu z pałacu.

Dopiero obecnie okazało się, że w lecie 1917 roku, podczas rządów Kiereńskiego, relikwie zabrała ze sobą na południe Rosji matka Mikołaja II a wdowa po Aleksandrze III, Marja Fiodorowna. Gdy ta część Rosji została okupowana przez Niemców i Austriaków, relikwie przewieziono do Danii, która, jak wiadomo, była ojczyzną starej cesarzowej. Spadkobiercy Marji Fiodorowny przekazali relikwie hierarchii Cerkwi rosyjskiej na emigracji. Z największą ostrożnością relikwie przewieziono do Berlina, gdzie zostały złożone w katedrze prawosławnej na Fehrbellinplatz. O transporcie tym wiedzieli zaledwie kilka wtajemniczonych osób oraz polski niemiecki, powiadomiona polnia. Przypuszczalnie cała rzecz odbyła się w tak ściśle zachowanej tajemnicy, dlatego, że prawa Cerkwi prawosławnej do relikwii muszą być kwestjonowane, skoro zakon Rycerzy Maltańskich do dziś dnia istnieje. Tytuł Wielkiego Mistrza został przywrócony w roku 1879 przez Papieża Leona XIII.

Zakon rycerzy Maltańskich dotychczas jeszcze nie rzekł się swych praw do relikwii. (KAP)

Afrykańskie miliony dla Bydgoszczan

Prasa niemiecka podała krótką wiadomość o zgonie milionera afrykańskiego — Polaka Franciszka Boenkego. Zmarł w szpitalu w Hamburgu. Wiadomość ta zainteresowała rodzinę zmarłego, zamieszkałą w Bydgoszczy.

Do Hamburga wyjechał natychmiast brat zmarłego — Paweł Boenke, elektryk. Po pogrzebie swego brata dowiedział się, że s. p. Franciszek sporządził testament u notariusza hamburskiego. Treść tego testamentu trzymał w tajemnicy przed rodziną.

P. Boenke jako pełnomocnik wszystkich prawowitych spadkobierców wszczął starania o wyjawienie treści testamentu. Notariusz hamburski oświadczył, iż testament przesłał do wykonania do Windhoek (Afryka Południowa).

W międzyczasie p. Boenke otrzymał z farny swego brata w Sinclair wiadomość, iż brat jego przed odjazdem sporządził testament, zapisując cały swój kapitał oraz inwentarz 9 krewnym a całą farmę swej wdowie.

Prawdopodobnie sporządził dwa testamenty. Treść drugiego nie jest znana prawowitym spadkobiercom. Rodzina zmarłego zamierza obecnie wyto-

czyć proces o milionową fortunę.

Franciszek Boenke urodził się w Sztumie jako syn biednego ceglarza. — Mając lat 16 pieczołowicie zajął się w Hamburgu i tam wsiadł na statek, który zawiózł go do Afryki Południowej, gdzie przyjął go do pracy administracyjnej w kopalni diamentów. Tu zaczęła się też fantazyjna kariera młodego Polaka. Po kilku latach Boenke dorobił się wielkiej fortuny. Rozpoczął spekulację na giełdach. Pieniądze rosły mu jak na drzewach, aż do czterech lat. Boenke na giełdzie wszystko stracił.

Za pożyczone pieniądze kupił kilka morgów ziemi i założył hodowlę owiec karakulowych. Nała farma rozrosła się do olbrzymich wahań na afrykańskich stosunkach rolniczych. Obszar tej farmy wynosił około 100.000 morgów. Boenke znowu obracał milionami.

„Król karakulów” pracował na równi z robotnikami. Przy sporządzaniu skór zatrudniał się systematycznie arsenikiem. Lekarzy miejscowi orzekli, że cierpi na reumatyzm. Boenke wyjechał na kurację do Hamburga. Tam doznał się, że jest silnie zatruty arsenikiem. Nie wytrzymał ciężkiej kuracji.

KONIEC ROKU

to ostateczny termin regulowania zaległości prenumeraty i wnoszenia przedpłaty NA STYCZEŃ.

W celu uniknięcia przerw w dostarczaniu gazet, Administracja naszego pisma uprzedza tych wszystkich pp. Abonentów, którzy do dnia 1 stycznia należności za prenumeratę nie opłacą, że z dniem tym wysyłka pisma zostanie IM BEZWZGLĘDNIE wstrzymana.

W WIRZE STOLICY

LANIE IRLANDCZYKÓW

W ciągu 10-ciu dni stoczyć 4 mecze to ciężka harówka. Irlandczycy wyszli na ring wyzłowani plastrami — ślady po Niemcach i rezerwie stołecznej.

— Czołem, czołem, czołem! — kwiknęli nasi wysmukli chłopcy w króciutkich, czerwonych, kąpielowych, trykotowych majteczkach.

— Hop, hop, heja! — odgknęli brzydzy, krzywułowaci Irlandczycy w szerokich, długich, z marnego perka gaciach. A cyrk nabyty jak nowicjusz w klasie zahuczał od oklasków.

Doyle to jeden kłb muskułów. Z pod zalepiających czoło plastrów wyglądały stalowe, zawzięte oczy. A tu przeciwnikiem jego był zgrabny, filigranowy, o czarnych wijących się włosach Miller. Ten chłopak mógłby zrobić karierę w balecie tak jest ładny i elastyczny. Isme żywe srebro! Tańczył po ringu, ale w rzadkich chwilach, gdy Doyle go dosięgał sprawiał mu dobre bary. Ponieważ w boksie za wdzięk sędziowie nie dają punktów — Miller przegrał walkę bezapelacyjnie.

Czortek lekceważył przeciwnika, — który nie był wcale taki zły. Czortek jest coraz silniejszy, nudzi go krycie, ciszy nie robią na nim żadnego wrażenia, myśli tylko o ataku. To puncher i wkrótce zacznie nokautować swych przeciwników.

Wóźniakiewicz zaczął jak zawsze z pasją, posłał długiego Smitha na deski i zdawało się, że go roznieście. Tymczasem mierzędoko (tak P. K. O. nazwał karabin maszynowy ofiarowany wojsku, a Wóźniakiewicza zawsze nazywano kulomiotem) nie mógł wymierzyć, chybiło raz po raz. Smith odzyskał spokój i w drugiej rundzie zaaplikował mierzędokowi porcję sierpową, która wystarczyłaby na zwalenie z nóg dwóch byków. Twardy jak serce nauczyciela z matematyki Wóźniakiewicz nie zachwiał się nawet, lecz przegrał czysto. I publiczność, która uwielbia Wóźniakiewicza nagrodziła Smitha burzą oklasków — pięknie walczył!

Rudy, sprężysty, bajecznie szybki Clancy stoczył z kościstym, długim Kolczyńskim najpiękniejszą walkę wieczoru. Clancy czai się jak kot, wypuszcza nagłe pięści, jak kot pazury i znów chowa się za szczelną zasłoną. Zaprawdował serię nieuchwytną wprost dla oka. Ale i 20-letni Kolka, mąż okazałej damy dygującej w łóżu i ojciec dwumiesięcznego dzieciaka, którego mimo próśb nie zabrał rodzice na mecz, jest bokserem wspaniałym. — Wszyscy chorują dziś na manję lewej. Prawą rękę mogliby właściwie zostawić w domu. Kolczyński zaaplikował tu wgardzoną prawą parę soczystych, kapitalnych ciosów w szczękę Clancyemu. Na szybkość odpowiadał szybkością, na wszystko miał odpowiedź. Piękna, męska walka bez brutalności, słamażarności ani zacietrzewienia — porwała cyrk. Kolka zwyciężył lecz i Clancy zamponował.

Pisarski zapalantował Coffey'owi cios w żołądek, który, pewnie słychać było na Nowym Świecie. Coffey złał się w pół, bronił odruchami, Pisarski nie zdołał go znokautować co zaszczytu mu nie przynosi.

Dwie najcięższe wagi były marne i znużony widownie. Z Doroby już nie będzie klasy. Irlandczycy przegrali — 6:10, lecz nie stracili humoru i apetytu. Karol.



W XVII. — W którym jedno słowo do drugiego się uśmiecha i tylko słowo: koniec — smutna na minę.

WŁADYSŁAW UMIŃSKI. Młody jeniec indyjski. Powieść dla tle życia myśliwskiego. Podług Pajekena. Wyd. IV. M. Arcta.

O tej powieści na łamach naszego pisma mówiło się już parokrotnie w związku z poprzednimi wydaniem. Żeby się nie powtarzać, powiedzmy krótko: zajmująca, dobra powieść, która napewno bardzo przypadnie do gustu chłopcom, żadnym przygód i bohaterkich czynów!

ARKADY FIEDLER. Zdobywamy Amazonkę. Wyd. „Rój”.

Autor tak mówi o swej nowej książce:

„Zdobywamy Amazonkę”, to „Ryby śpiewają w Ukajali” dla młodzieży. Książkę niniejszą poświęcam wszystkim moim młodym i zachwiał przyjaźniom: tym, którzy dziś marzą o najbujniejszych puszczach nad największą rzeką, jutro zaś własnymi oczami patrzeć będą na przelatującą arary, żywe motyle morfo i kwiaty si tulii”.

Takich przyjaciół wśród młodzieży polskiej autor znajdzie pokazań gromadkę!

Dr. FELIKS BURDECKI. Opawanie materji, czyli książka o zdo-

mlarzem rozpoczniemy zajmującą podróż po Gieszczyku. Miła książeczka uczy dzieci uważnie patrzeć na otoczenie, poznawać świat i kochać. Opowiadanie, składające się z szeregu zajmujących obrazków, zaczyna się od przytoczonych wyżej słów, a kończy się na wierszyku „Krzyż”.

Pod tym krzyżem, patrzcie wryż, Matula się modlą codziennie...

MARJA BUENO - ARCTOWA. Kocia mama i jej przygody. Wyd. VII z 46 rysunkami Wandy Romeykówny. Wyd. M. Arcta.

Książka, która zdobyła trwałą sympatię młodych czytelników, szczególnie takich, które same łatwo mogą się stać „kociami mamami”. Pogodne, mile przygody sympatycznej Zosi zainteresują jej rówieśniczki, tem bardziej, że autorka, jak sama zaznacza na karcie tytułowej, opowiada swoje oparła na własnych wspomnieniach.

MARJA BRZUSKA. Stary lamus. Wyd. M. Arcta.

Powieść dla starszych dzieci. Fabuła, wyjątkowo zajmująca, szczęśliwie łącząca pierwotną frapującą przygodę z patriotycznym uczuciem. Dzieci — ciekawe i odważne, rozwiązują zagadkę starego lamusa i tajemnicę dziwnego rybaka, którym okazuje się

stary powstaniec. Rzecz się dzieje tuż przed wojną światową, gdy się ukazywały pierwsze blaski zorzy wyzwolenia.

MARJA BUENO - ARCTOWA. Złota nić. Powieść dla młodzieży. Z 58 rysunkami Wandy Romeykówny. Wyd. M. Arcta.

Złota nić we włosach dzielnej Elki staje się złotą nićką szczęścia. Elka jest dziewczynką taką, jakich wiele spotykamy w życiu, — miłą, dobrą, energiczną, — ale jednocześnie jest jakby małą królową z bajki. Brat z życia codziennego, szarego i brutalnego nawet, nie zaciemnia, nie przesłania szerokiego horyzontu, które się otwierają przed bohaterką powieści, a razem z nią przed młodymi czytelnikami, umiającymi docenić potęgę dobrego serca i szlachetnej duszy. Elka nieoczekiwanie staje się bogata, ale pieniądze chce użyć jak najlepiej: pragnie, aby wszędzie było jasno i wesoło, a wtedy nie będzie złych ludzi!... Powieść niesie promień jasnego światła...

HANS DOMINIK. — Z gazetiarza milionerem. Powieść. Z niemieckiego przełożył i opracował Ludwik Trzeczowski. Wyd. Arcta.

Bohaterem powieści jest John

Workmann. Terenem akcji — klasyczny kraj milionerów: Ameryka. Wytrwałość w pracy, silna wola i zdolność do walki z przeciwnościami, te cechy charakteru Johna sprawiają, iż wybijają się ponad tłum i z gazetiarza staje się milionerem.

KORNEL MAKUSZYŃSKI. O dwóch takich, co ukradli księżyc. Wyd. Gebethnera i Wolffa.

Świetna powieść znakomitego pisarza ukazuje się ku radości młodych czytelników w trzecim już wydaniu. Kto tej powieści nie czytał, niech się zastanowi nad tytułami rozdziałów, a zrozumiem, jeśli tytuły są tak ciekawe to jakże ciekawa jest sama powieść!... Oto, co młody czytelnik znajdzie w siedemnastu rozdziałach: I. — W którym ujrzemy miasto rodzinne Jacka i Placka. II. — W którym Jacek i Placek napotykają struchlały świat krzykiem i trwogą. III. — W którym nastają nakrapiana ciała i czarne dusze Jacka i Placka. IV. — W którym opisane sprawy tak smutne, że kropka po ostatnim słowie ze łyzy jest zrobiona. V. — W którym Jacek i Placek rozpoczynają poszukiwanie jakiegoś kraju, w którym ludzie nie pracują. VI. — W którym Jacek i Placek spotykają wielkiego filozofa Patheha... etc... etc... aż do Rozdziału...

„Lilli z Piccadilly” Punktualność Nadzieja

Znany w Polsce kompozytor wie-
deński dr. Ralf Benatzky, który na-
pisał tak popularną u nas „Gospodę
pod Białym Koniem”, ma przykrą
sprawę sądową o plagiat. Historia ta
jest o tyle ciekawa, że różnie ocenia-
ją ją kodeksy dwóch państw, a mia-
nowicie Anglii, skąd pochodzi skarga
Austrii, gdzie obwiniony będzie od-
powiadał.

W operetce swej „Serce w snie-
gu” Benatzky zacytował niejako an-
gielską piosenkę żołnierską p.t. „Lilli
z Piccadilly”. Otóż wedle prawa an-
gielskiego, takie cytaty muzyczne są
nieodpuszczalne i określone bywają
jako plagiat. Natomiast ustawa au-
strjacka nie jest tak surowa i po-
zwala na cytowanie utworów muzycz-
nych np. jednej piosenki w całym trzy-
aktowym widowisku.

Austriacki związek kompozytorów
nie dopatrzył się więc we włączeniu
do operetki wspomnianej piosenki
coś plagiatu, natomiast Anglii do-
magają się odszkodowania i podtrzy-
mują swoją skargę.

* * *

Ogłoszenie wiadomo, że Kazio nie
jest w domu bohaterem głównym,
lecz, że i pani ma tam coś do powie-
dzenia.

Jednakże zwyczajem wszystkich
pantomimistów lubi się chwalić „silną ręką”.

Kiedyś opowiadał w biurze:

— Nauczyłem żonę tak, że punk-
tualnie o w pół do czwartej, gdy zja-
wiam się w domu, obiad stoi już na
stole. Od miesiecy nigdy ani pół mi-
nuty spóźnienia...

— A jeśli ty się spóźnisz o parę mi-
nut? — pyta, jakis ciekawy kolega.

— Wówczas nie dostaje obiadu...

* * *

Książkę przygotowuje w zakrytych
metrykach ślubu:

— Płaty? prawda? — zwraca się
do obłubienicy, mając na myśli datę.

— Skądżeby... — woła oburzona

dama. — To jest mój trzeci mąż...

* * *

— Czego to dziecko tak ciągle ry-
czy?

— Dlatego, że chore...

— Czy to coś zaraźliwego?

— Weale nie... Pan mu zapewne

zazdrości tej choroby...

— Ja miałbym temu brzdącowi za-

zdrości choroby? Niby dlaczego?

— Ponieważ mu zęby rosną...

* * *

Stary bogacz Skąpiecki leży ciężko
chory.

— Czy jest jakaś nadzieja, panie

doktorze? — pyta siostrzeniec.

— Żadnej. Na drugi tydzień chy-

ry wstanie z łóżka zdrowy.

Wybr. Weł.



Co dalej uczynią Japończycy? Konflikt z Anglią na widnokręgu

Nankin — jak to pisaliśmy zdo-
bity został przez Japończyków 13
grudnia. Ułatwieniem tej akcji
stało się zajęcie t. zw. Wzgórza
Purpurowego, które stanowiąc
najwyższy punkt, umożliwilo
wzięcie pod ogień artylerji dal-
szych punktów obrony chińskiej.
Obrona bram Nankinu miała dać
głównym siłom chińskim czas do
odrotu, co się też w części uda-
ło.

BRAMY NANKINU

Pisaliśmy o szturmie na pierw-
szą bramę Hungwu, do której zre-
szą podobne są inne bramy. Oto
mur biegnący dookoła jest wyso-
ki na siedm metrów, a koło bra-
my staje on się jakgdyby blokiem
długości około 100 i dziesięciu
wysokości. W środku znajduje
się potężna brama, a nad nią
trzy piętrowy budynek, z galeria-
mi do obrony. Od obu końców
tego muruwanego bloku, prowa-
dzą w tył dwa mury około 70 me-
trów długości i wysokości sied-
miu, które w tyle połączone są
równie grubym murem. W takim
czworoboku znajdują się jeszcze
dwa mury poprzeczne, przez co
powstają trzy podwórza. W każ-
dym z murów poprzecznych znaj-
duje się również brama, a nad mu-
rami wznoszą się budowle do obro-
ny.

Napastnik musi więc zdobywać
cztery poszczególne bramy, oto-
czone murami, a pozbawione
opanołami musi budynki. Jedynie
przy bramach można przejść ru-
chą nogą przez mosty, gdyż gdzie-
indziej wszędzie znajdują się ro-
wy szerokie i głębokie, wypełnio-
ne wodą. Wszystko to zajęło o-
czywiście sporo czasu.

Do odrotu miały kilka dróg. A
włec rzekę Yangtse, dalej szosę
wiodącą przez Wuhu, wreszcie szo-
sę wiodącą przez Pukau do Han-
kau. Dzięki zamknięciu rzeki Yang-
tse na wschód od Nankinu, co na
dłuższy czas zatrzymało okręty ja-
pońskie, uniemożliwiając im wpły-
nięcie do Nankinu możliwe było od-
transportowanie części wojsk chiń-
skich po rzece. Ponieważ jednak Ja-
pończycy z dniem 9 grudnia zam-
knęli rzekę pod Wuhu, zachodzi u-
sadniona obawa, że oddziały chiń-
skie, te, które cofają się po północ-
nej stronie rzeki, mogą być dości-
gnięte przez zwinne „detache-
ments” japońskie i rozgromione.

Generalissimus Ciang - Kai
Szek przeniósł swą główną kwar-
terę do Nanczang i zbiera armię na
linji Nanczang - Kiukiang. Gdy je-
go gwiazda poczęła wschodzić w
roku 1926, wywalczył on sobie
za ycięstwo pod Kiukiang, nad pół-
nocno - chińskim generałem Sun-
czuan Fang, jednakże minęły cze-
ry lata, zanim ostatecznie pokój na-
stał w olbrzymim państwie smoka.

Jednakże wiadomości o koncen-
trowaniu tam oddziałów, demento

wane są przez inne wedle których
Chińczycy organizują się w okolicy
Kantonu.

Tak czy owak przygotowuje się
nowa dalsza część tej wojny. Japo-
ńczycy znają stare powiedzenia o
Chinacach że ten, kto jest panem por-
tu, ten staje się władcą Chin. Jes-
zcze 9 listopada wylądowały od-
działy japońskie na wyspie Que-
imoy obok Amoy, najważniejszego
portu prowincji Fukien, gdzie urzą-
dzili oni tam radiową stację nada-
wczą oraz lotnisko. W ostatnich
dniach pracuje się tam nad urzą-
dzeniem bazy floty. Pierwszego
grudnia marynarze japońscy opa-
nowali wyspę Taikam, a wkrótce
potem wyspę Czikko. W ostatnich
dniach czytaliśmy doniesienia o
marszu większych oddziałów mary-
narzy japońskich na południe od
Hongkongu, oraz o wylądowaniu
oddziałów koło Tuszan. Wszyst-

kie te informacje, jak i odejście
znaczniejszych sił japońskich z
Szanghaju, wskazują, że następ-
nym celem japońskim jest zajęcie
Kantonu, względnie zamknięcie te-
go portu, skąd dostaje się zagranic-
ny materiał wojenny drogą na
Hankau do Chin. Liczne naloty na
tę linję kolejową szkodziły wpraw-
dzie bardzo ruchowi na niej, nie
zdołały mu jednak przeszkodzić zu-
pełnie. Ładowanie pociągów odby-
wa się na końcowej stacji tej linji
w Kwiton, naprzeciw Hongkongu,
na terytorium angielskim. Rów-
nież w Bias - Bay, jak o tem donio-
sły wczorajsze depesze wylądowa-
ły siły japońskie w ilości około 10
tysięcy żołnierzy.

Pod jednym jeszcze względem
jest ten nowy okres tej wojny nie-
bezpieczny dla Japończyków. Bis-
kość Hongkong spowodować może
nowe tarcia i konflikty z Anglią.

W.L.

Jafskie owoce nadeszły!



niosąc nam powiew lato i słodczy wspaniałego klimatu,
w którym dojrzają. Tryskające sokiem, kuszą palestyńskie
Pomarańcze i Grejpfruty z wszystkich wystaw są wyróżnia-
jącą się wielkością. Wykorzystajcie ten krótki okres czasu,
w którym jafskie owoce są dostępne!
Żądajcie pomarańczy i grejpfrutów z Jaffy.

Jafskie pomarańcze i grejpfruty są najsoczystsze

owoc palestyński

Ratujmy dzieci bezrobotnych
od głodu i zimna
Złóż ofiarę na konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa

Dembiński i Jędrzychowski skazani na 4 lata więzienia i pozbawienie praw

WILNO. Pał. Wczoraj w godzinach popołudniowych zapadł
wyrok w procesie grupy Dembińskiego i towarzyszy.

Sąd Okręgowy w Wilnie po rozpoznaniu sprawy Henryka
Dembińskiego, Stefana Jędrzychowskiego, Marji Zeromskiej. Wła-
dysława Borysowicza, Icka - Józefa Schussa, Jerzego Putramenta,
oskarżonych o to, że w okresie czasu od r. 1935 do połowy roku
1937 na terenie Wilna i innych miejscowości Polski — w celu zmia-
ny przemocą ustroju państwa polskiego i oderwania od niego wo-
jewództw wschodnich weszli w porozumienie pomiędzy sobą i z
innymi osobami tworząc jednolity front ze spiskiem komunistycz-
nym w Polsce, zmierzający do realizacji celów wyżej oznaczonych
czyli o czyn przewidziany w art. 97 par. 1 w związku z art. 93 kk.
i uznając winę wszystkich oskarżonych co do dokonania przez
nich zarzucanego im przestępstwa za nieudowodnioną, a nato-
miast Henryka Dembińskiego i Stefana Jędrzychowskiego za win-
nych tego, że w okresie czasu od 1935 r. do połowy 1937 r. na te-
renie m. Wilna i innych miejscowości Polski przez wydawanie cza-
sopism „Poprostu” i „Karta”, umieszczanie w nich artykułów o-
raz rozpowszechnianie tychże czasopism, a ponadto przez wystą-
pienia na zgromadzeniach publicznych, budząc w ten sposób w
społeczeństwie drogą karnej propagandy oraz psychicznego od-
działywania na masy nastroje rewolucyjne, czynili przygotowania
do zmiany przemocą ustroju państwa polskiego.

Na zasadzie art. 44 — 47, 50 par. 1, 52, 54, 58 i 96 w zwią-
ku z art. 93 par. 2 kk. art. 10, 360, 368 — 370 i 598 kpł i przepi-
sów OKS ORZEKŁ:

skazać Henryka Dembińskiego oraz Stefana
Jędrzychowskiego na 4 (cztery) lata więzienia ka-
zdego i ponadto pozbawić każdego ze skazanych
praw publicznych i obywatelskich praw honoro-
wych na lat 5 (pięć).

Na poczet wymierzonych kar pozbawienia wolności zaliczyć
każdemu ze skazanych areszt tymczasowy od 5 czerwca rb. do
22 grudnia 1937 roku.

Od opłat sądowych skazanych zwolnić, koszty postępowania
oraz koszty aresztu tymczasowego zaliczyć na rachunek skarbu
państwa.

O dowodach rzeczowych sąd postanowił powziąć osobne pos-
tanowienie. Tychże Henryka Dembińskiego i Stefana Jędrzychow-
skiego, jak również Marję Zeromską, Władysława Borysowicza,
Icka - Józefa Schussa oraz Jerzego Putramenta z oskarżenia z art.
97 par. 1 w związku z art. 93 kk. uniewinnić.

Sąd powziął postanowienie w przedmiocie utrzymania doty-
czasowego środka zapobiegawczego tymczasowego aresztowa-
nia utrzymać w mocy w stosunku do Henryka Dembińskiego i Ste-
fana Jędrzychowskiego. Marję Zeromską sąd postanowił natych-
miast z więzienia zwolnić. Dozór policyjny zastosowany do pozosta-
łych oskarżonych uchylić.

Obrona zapowiedziała apelację.

Obrady Rady Ministrów

WARSZAWA. Pał. Dnia 22 bm. od-
było się pod przewodnictwem p. pre-
miera gen. Sławoja S. Składkowskiego
posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekt u-
stawy o ulawnianiu w księgach hipotecz-
nych własności gruntów państwowych, projekt ustawy o sędziach dy-
plomowanego inżyniera oraz inżyniera, oraz projekt ustawy w sprawie zmiany
przepisów o służbie w policji woj. ślą-
skiego, wprowadzającej w policji woj.
śląskiej służbę przygotowawczą, któ-
ra istnieje w policji państwowej. Na-
stępnie przyjęto projekt rozporządzenia
Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie

tymczasowego wprowadzenia w życie
postanowień porozumienia celnego z
15 grudnia 1937 r. między Rządem
Polską a Związkiem Socjalistycznym
Republik Rad.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada
Ministrów uchwalała rozporządzenie o
pobycie cudzoziemców na niektórych
obszarach Rzplcy, przedłużające moc
obowiązującą dotychczasowych przepi-
sów do dnia 1 stycznia 1940 r. Wresz-
cie Rada Ministrów powzięła uchwałę,
ustalającą kwotę zasadniczą rent z u-
bezpieczenia inwalidzkiego na lata
1937 i 1938 w wysokości dotychcza-
sowej t. j. 15 zł. miesięcznie.

byczach polskiej nauki w dziedzinie
chemji, fizyki, astronomji i geofizy-
ki, o polskich wynalazkach i inży-
nierach oraz o polskich pionierach
lotnictwa, 34 ilustr. 30 fotografii, 12
winjet, plan i wykres. Wyd. M. Ar-
cta.

Wytwornie wydana książka zna-
nego i zasłużonego popularyzatora
nauk przyrodniczych zainteresuje nie-
tylko starszą młodzież, ale i doro-
słych. Jest to nie tylko przegląd pol-
skiego dorobku naukowego w dziedzi-
nie nauk przyrodniczych, ale niemal
hymn na cześć tej kategorii bojowni-
ków o wielkość i potęgę Polski, o któ-
rych ogół wie tak mało. Obok wale-
cznych żołnierzy, mądrych polityków,
sławnych poetów, postawił autor dłu-
gi szereg uczonych i wynalazców pol-
skich, którzy otwierając na nowo
drogi, tem samem podnosili powagę
polskiego imienia!.. Dla młodzieży, o-
kazującej zamiłowanie do nauk przy-
rodniczych i zainteresowanie do wy-
nalazków technicznych, książka dr.
Burdeckiego stanie się najmiłym po-
darunkiem!..

OWEN WISTER. Wirginczyk. —
Jedziecie z równi. Powieść w dwóch
tomach. Wyd. Arcta.

Kim jest Wirginczyk? Kowbojem,
typowym, doskonałym, ujmującym

kowbojem. Autor, unikając sztucz-
nych efektów sensacji, w sposób ga-
wędziarski (w najlepszym stylu!) o-
повіда czytelnikom o przygodach
swego bohatera, do którego nie moż-
na nie czuć wielkiej sympatii. Do-
skonałe zarysowane to, które tak
pociąga młodych czytelników swym
ogryzaniem, żywa narracja i zajmu-
jąca akcja — wszystko to sprawia, że
dwa pokaźne tomy można „połknąć”
za jednym zamachem!..

ZANE GREY. Zemsta rodowa. Po-
wieść „Czerwone książki M. Arcta”.
Dolina w Arizonie. Wąs między
ranczami a pasternami uwie. Dwa
wrocie obozy. Walka. On i ona, — w
różnych obozach. Zakochanie! —
„Jean! Kocham cię, kocham, kocham!”
— szeptała z nieprzytomnym uniesie-
niem... Nie mogę cię podnieść —
rzekł drżącym głosem, przychem poka-
zał na przestrzelone ramię, — ale mo-
gę kleknąć przy tobie!..

ROBERT LUDWIK STEVEN-
SON. Wyspa skarbów. Przełożył z an-
gielskiego Józef Birkenmayer. Wy-
danie drugie, przejrane przez tłum-
acza. Z 5 ilustracjami. Wydawnictwo
Polskie R. Wegnera.

Z jaką rozkoszą bierze się do ręk
tę słynną powieść starego Steven-
sona!.. Jak przyjemnie się czyta o przy-

godach jego bohaterów!.. I jak wiel-
ka wdzięczność należy się zasłużonej
firmie wydawniczej R. Wegnera za
dokonanie drugiego wydania w świe-
tym przekładzie J. Birkenmajera!..
Nie tylko młodzi, ale i starsi nie
zmarzną czasu, czytając tę powieść.
Szata zewnętrzna książki bez zarzutu.
W. Charkiewicz.

Różne wydawnictwa

ELIZA ORZESZKOWA, Pisma, Tom
IX. Pierwotni.
Wydawnictwo pism Elizy Orzesz-
kowej pod redakcją Aurelio Drogo-
wskiego i Ludwika Brunona Świd-
erskiego ciągle posuwa się naprzód.
Nowy tom przynosi mniej szerszymu
ogółowi znaną, choć bardzo ciekawą i
wartościową powieść „Pierwotni”.
Z prawdziwą przyjemnością można
witać każdy nowy tom estetycznie wy-
danych i starannie przygotowanych do
druku pism wielkiej powieściopisarki,
ale też nie można każdorazowo po-
wstrzymać się od wyrażenia ubolewania,
żé wydawcy zastosowali nową pisow-
nie, która zniekształca charakter słów
autorki.

MELCHIOR WANKOWICZ, C. O.
P. Ognisko sily — Centralny Okręg
Przemysłowy. Wyd. „Rój”.
Członkowie wielkości karalucha, papier
grubości tektury — i to jest książka.
Optymistyczna zewnętrznie, książka
Wankowicza wewnątrz zawiera treść
tak mocno naladowaną optymizmem,
żé można każdej chwili spodziewać się
wybuchu entuzjazmu. To, ma się ro-

zumieć, nie świadczy źle ani o książ-
ce, ani tem bardziej o autorze. Książka
zaciekawia zagadnieniem okręgu C,
porusza zapaleń autora, budzi otuche
w sercu w zwycięstwo! Ostatni roz-
dział ma tytuł: „Bądź współpracowni-
kiem C. O. P. — też defetyzm!”. To
mogłoby być tytułem całej książki!

FRYDERYK HR. SKARBEK, Pisma po-
mniejsze, Tom I — Pisma ekonomicz-
ne, Tom II — Pisma społeczne, Biblio-
teka Szkoły Głównej Handlowej.

Szkola Główna Handlowa słusznie
zwróciła uwagę na zapomniane, choć
pełne życia prace z dziedziny nauk e-
konomicznych i zaopiekowała się ich
udostępnieniem szerszemu ogółowi.
Poprzednio zostały wydane cztery to-
my tych prac. Obecnie się ukazują jesz-
cze dwa, wydane w związku z trzydzi-
stolecie Główniej Szkoły Handlowej
w Warszawie. Oto naprawdę godny
sposób upamiętniania rocznic, dotyczą-
cych dzieł wyższych zakładów nau-
kowych!

KAZIMIERZ NIEPOKOYCZYCKI.
Słowacy i Czechi. Zarys stosunków. —
Wyd. „Myśli Polskiej”.
Autor, doskonale znający stosunki,
panujące w Czechosłowacji, zarysowu-
je dzieje ruchu słowackiego, dążącego
do wyzwolenia Słowaków spod ucisku
Czechów. Od dziesięciu lat już trwa
walka Słowaków o prawo do
swobodnego rozwoju na własnej ziemi,
walka ta nie może nie zakończyć się
zwycięstwem Słowaków, bo po ich
stronie jest słuszność i sprawiedliwość.

HENRYK GLASS, Wpływy Komitu-
ternu wśród nauczycieli. Materiały, —
opracowanie cele i taktykę komunistów
w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wyd. Centralnego Porozumienia Anty-
komunistycznego w Warszawie.

Do tej broszury jeszcze powrócimy,
zasługuje bowiem ona na większą u-
wagę. Obecnie podkreślamy jej ukaza-
nie, aby każdy mógł ją nabyć i do-
bre się zastanowić nad zawartymi w
niej relacjami.

JÓZEF MACIEJEWSKI. Cel życia
i jego drogi. Sid. gl. u J. Jachowskiego
w Poznaniu.

Książka składa się z trzech części:
w pierwszej są podane prorocze wizje
z okresu wojny światowej (Autor prze-
widział odrodzenie się Polski, o czem
komunikuje niestety dopiero po dwu-
dziestu latach!), w drugiej — aloryzmy,
w trzeciej — rozważania o Trójcy
Świętej. Tłumaczenie wizji będzie po-
dane w następnej książce, która oby
się ukazała jak najprędzej, bo niektóre
wizje są doprawdy zagadkowe. Np. nr.
34: — „Znajduję się w towarzyszywie
byłego cesarza Wilhelma II i jego po-
pleczników przy bucie i pię piwo.
Przy tej sposobności podał mi Wilhelm
wielki kawał chleba”. Albo nr. 74: —
„Przechodząc przez las, spałem się z
gorylem, który się na mnie rzucił,
lecz po krótkiej walce pokonałem go”.
Nr. 82 — to już jakby sam „mistrz”
Andrzej Towiański przemówił: Wi-
dzieć na niebie promieniejący duży
krzyż, sięgający z południa na północ
przez całe niebo, usiane licznymi gwia-
zdami”. Aforyzmy, niestety, są jeszcze
mniej inteligentne od wizji!

ZOFIA HERWICHOVA. Ten pierw-
szy tatus. Dom Książki Polskiej.

Na tom składa się sześć nowelek,
bezpłatnych, trochę nawet ha-
lanych, ale dość miłych, tem bardziej,

że mających pocziwającą tendencję.

ANNEMARIE SELINKO. Byłam brzyd-
ką dziewczyną. Wyd. „Rój”.

Jak informują wydawcy, autorka
ma 20 lat, — to jest bardzo ładnie z
jej strony. Czy wydawcy stanowczo
twierdzą, że — „książka ta wzruszy
wszystkie kobiety, które doznały w
młodości takiego urazu psychicznego,
jak „brzydkie kaczusko”. Wydawcy le-
piej od recenzentów orientują się w
tem, co może wzruszyć kobiety, mają-
ce uraz psychiczny. Więc książka spo-
doba się wszystkim kobietom, które i
t. d. Bardzo też będzie się podobala
właścicielom salonów kosmetycznych,
bo sympatyczna bohaterka, która była
brzydką dziewczyną, przestała nią
być, gdy się bliżej zapoznała ze sztuką
kosmetyczną. Kobiety nie powinny
być brzydkie, — tak twierdzą mężczy-
źni. Autorka przyznaje im rację. Kobie-
ty mogą być ładne, — tak twierdzi
autorka. Kobiety przyznają jej rację.

ANTONI KASPROWICZ. Chwały
płonące. Skł. gl. Dom Książki Polskiej.
Poezje. Tytuł jest trafny tylko w
polowie. Że to są chwały, to owszem,
— ale niestety nie płonące.

ROMUALD OLSZEWSKI. Jestem
młody. Wiersze sportowe. Grodno.
Młody wiek — przyjemna to rzecz.
Niedojrzałe wiersze — rzecz okropna.
Kolano każde sprężyste się

zgina,
Biegnie wciąż przedzie, jak ży-
wa maszyna...

Kolano biegnie jak maszyna?
A z takich biegniących kolan skła-
da się cały zbiorok. Grafomanja!

Japonia zniszczyła zarodek komunizmu

TOKIO Pat. Agencja Domei donosi: w związku z aresztowaniem w radykalnych kołach proletariackiej partii pracy, oskarżonej o działalność komunistyczną, minister spraw wewnętrznych admirał Suetugu za pośrednictwem władz policyjnych rozwiązał w całej Japonii „japońską proletariacką partię pracy”, oraz „Ogólną japońską radę Trade Uniorów”.

Linia obrony pod Suczhou—Fu

SZANGHAI Pat. Wojska japońskie, posuwające się z Nankinu wzdłuż Enji kolejowej Tientsin—Pukou zajęły m. Czangpuing (48 km. na północny zachód od Pukou). Chini z wnoszą silne umocnienia polowe na południe od m. Suczhou—Fu (około 250 km. od Nankinu w pobliżu granicy prowincji Szantung). Miejsowość ta ma być pierwszym celem japończyków w ich obecnym natarciu na północ.

W związku z nastaniem mrozów straszliwie wzrasta śmiertelność wśród uchodźców chińskich w Szanghaju. W ciągu ostatnich 3-ch tygodni zmarło przeciętnie na śmieć przeszło 800 ludzi dziennie, w tym dużo dzieci. W ciągu 3-ch miesięcy zmarło ponad 40 tysięcy uchodźców chińskich.

TOKIO Pat. Ag. Domei donosi, iż władze chińskie czynią gorączkowe przygotowania, mające na celu przeciwstawienie się dalszemu posuwaniu się wojsk japońskich. W Chinach środkowych budowane są dalsze okopy i instalowane w strategicznych punktach baterie przeciwlotnicze. Wśród mieszkańców Hankou, Wuciang i Hanyang wzrasta niepokój. Ludność tych miast wzrosła o kilkaset tysięcy, przeważnie uchodźców z Nankinu.

Według krążących pogłoszek rząd chiński postanowił przenieść ministerstwo spraw zagr., finansów i przemysłu do Czang-King. Ministerstwo wojny komunikacji; oświadczyło ma być przeniesione z Hankou do Czangszu.

Według informacji ze źródeł cudzoziemskich, przedstawiciele władz amerykańskich zamierzają stworzyć w Hankou strefę neutralną.

Według wiadomości z pewnych źródeł gen Yang - Hu, b. dowódca chińskiego garnizonu w Szanghaju, oraz gen Tsa - Czing - Czun, b. komendant policji w Szanghaju wraz z kilkunastu oficerami zostali rozstrzelani w Hankou 15 b.m. spowodowało to do rozkazów Czang - Kai - Sze, który polecił im prowadzić wzdłuż kolei Szanghaj — Nankin wojnę podjazdową, polegającą przede wszystkim na niepokojeniu tyłów armii japońskiej, nacierającej na Nankin.

Szosa z Sowietów do Chin

SZANGHAI Pat. Źródła chińskie donoszą, że 700 tysięcy robotników pod dozorem 1000 inżynierów i techników budują szosę długości 4800 km. pomiędzy prowincją Seczuan a granicą sowiecką. Praca odbywa się nieprzerwanie we dnie i w nocy. Trasa prowadzi przez m. Laneczou, pustynię Gobi, oraz miasta Hanj i Urunczi do granicy sowieckiej. Chini z nadzieją, że dzięki wybudowaniu tej szosy broń sowiecka będzie mogła nadejść do Chin w ciągu 2-ch tygodni podczas gdy obecnie transporty broni z Sowietów, idące drogą lądową trwają około 3 miesięcy.

Pogrzeb gen. Ludendorffa

MONACHJUM Pat. Wczoraj przedpołudniem odbył się w Monachjum publiczny pogrzeb gen. Ludendorffa. We wczesnych godzinach rannych przewieziono zwłoki zmarłego generała w trumnie spowitej w sztandary cesarstwa i Trzeciej Rzeszy na lawecie zaprzężonej w 6 czarnych koni. Przed trumną postępowała kompania honorowa oraz 4-ch oficerów, noszących na poduszkach oznaczenia zmarłego, za trumną zaś szła rodzina zmarłego, 2-ch synów i żona, oraz 4-ch oficerów sztabowych reprezentujących rodzaje broni. Około godz. 10-jej kondukt dotarł do bramy tryumfalnej, gdzie trumna złożona na wysokim pedestalzie przybrany jodłowym gąszczem. Na krótko przed godz. 10-tą pojawił się u bramy tryumfalnej kanclerz Hitler w otoczeniu członków rządu, wojska i partii.

W otoczeniu kanclerza znajdowali się m. in. gen. — feldmarszałek Blomberg, gen. — pułk. Goering. Procz tego zjawili się wszyscy generałowie i wyżsi oficerowie b. armii cesarskiej oraz partyjni towarzysze, którzy wraz z gen. Ludendorffem brali przed 14 laty udział w marszu na „Feldhermalle”. Po wygłoszeniu przemówienia przez gen. — feld. Blomberga, zbliżył się do trumny kanclerz Hitler i złożywszy na niej wieniec, poeznał w krótkich słowach zmarłego. W tej chwili bateria artylerji oddała 19 strzałów, a obecne oddziały wojskowe szpewowały broni. Następnie złożyli u trumny wieniec delegacje wszystkich pułków sił zbrojnych niemieckich attaches wojskowi państw zagranicznych. Na tem zakończyła się oficjalna część uroczystości pogrzebowych.

Trumna ze zwłokami gen. Ludendorffa znieśiona z piedestału przez 6-ciu sztabowych oficerów, złożona została następnie na samochodzie wojskowym, który przewiózł ją eskortowany przez czołgi i jednostki broni zmotoryzowanej do Turzina, gdzie zmarły generał w myśl wyrażonego w testamencie życzenia, zostanie pochowany.

Brazylia pod silnym rządem nie boi się komunistów

RIO DE JANEIRO. Pat. W całym kraju panuje najzupełniejszy spokój. Prasa bez różnicy odnień politycznych podkreśla, iż on nia narodu żąda wzmocnienia władzy państwowej i dlatego przewiła z ulgą krok prez. Vargas, który nie ulękł się olbrzymiej odpowiedzialności, jaką było okrośowanie konstytucji.

Niepokój, jaki od lat trapił Brazylię, ustąpił pewności, jaką napełniło społeczeństwo stanowisko rządu we wszelkich sprawach, dotyczących kraju, tak w stosunkach wewnętrznych, jak i zagranicznych.

Dekret prez. Vargas, uzupełniający przepisy konstytucji, dotyczący kolejno, według ściślego planu, poszczególnych gałęzi życia państwowego i społecznego. Po dekretych porządkujących sprawy administracyjne, policyjne, wojskowe, oświatowe i t. p. następują dekrety jak szczegółowe, jak np. określające sposoby klasyfikacji kawy, przeznaczonej na eksport i t. p. Zwalczanie akcji komunistycznej postępuje również planowo i skutecznie, gdyż w ostatnich tygodniach prawie chła najdocięniej.

Wielu amatorów znalazło się pod kluczem, a ostatnio policja w porozumieniu z cenzurą polityczną przystąpiła do konfiskaty książek, które pod płaszczykiem sensacyjności, czy nawet bajek dla dzieci, szerzyły agitację komunistyczną.

Prez. Vargas udał się w dniu 23 grudnia na granicę brazylijsko-argentyńską, gdzie sotka się przy poświęceniu i otwarciu międzynarodowego mostu na rzece Urugway z argentyńskim prezydentem Justo, co ma być w domyślnym podkreśleniem przyjaźni stosunków między obu krajami.

Sekt w roli jacek komunizmy

BUDAPESZT Pat. Urzędowy komunikat policyjny donosi, że na całych Węgrzech wykryto agitacyjne ośrodki komunistyczne, które działały pod płaszczykiem sekt religijnych.

Nosiły one różne nazwy, jak np.: „Międzynarodowe zjednoczenie b. dacty biblij”, „Świadkowie Boga Jehowy” itd. Na zebraniach tych sekt prowadzono antychrześcijańską, antynarodową i państwotwórczą propagandę.

Policji udało się wykryć te organizacje dzięki temu, że w ostatnich czasach ujęto na granicy licznych kurjerów moskiewskich. Dotychczas aresztowana 25 przewodów.

PLENUM SEJMU

POCZĄTEK NA STRONIE PIERWSZEJ

Pos. Budziński wskazuje, że zagadnienie omawiane nie jest proste i wymaga, aby w wielkim mieście olbrzymie domy przy asfaltowanych ulicach należało do żydów (brawa i oklaski na ławach posłów poznańskich) zaś na peryferiach, gdzie nie ma wodociągów i brakuje bruków, jest właśnie ta własność polska. Petryfikowanie ochrony lokatorów bije właśnie w tę drobną własność polską. Jeśli ma być ochrona lokatorów utrzymana prowizorycznie, to w takim razie winna przyjąć faktyczną ochrona drobnego właściciela. Czy chcemy, żeby Polska była krajem dziać, czekających na pomoc letnią czy zimową, czy też, żeby człowiek w Polsce mógł awansować społecznie i gospodarczo i w ten sposób wzmacniać państwo (oklaski).

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki p. Sommersteina oraz poprawkę pos. Szczepańskiego, tę ostatnią 57 głosami przeciw 54.

Następnie przyjęto ustawę w dratwem czytaniu i trzecim czytaniu.

Skonfiskowany wywiad z inż. Solarzem

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W świątecznym numerze interesująco redagowanego pisma „Polityka” ukazał się obszerny wywiad I. Kleszczyńskiego ze znanym działaczem „Wici” inż. Solarzem, kierownikiem głośnego uniwersytetu lud. w Gaci.

Wywiad zasługuje na uwagę, gdyż p. Solarz poraz pierwszy stara się odpowiedzieć w nim na szereg poważnych zarzutów, stawianych mu przez przeciwników politycznych.

Odpowiedź p. Solarza wypadła, przyznać trzeba, stanowczo w odniesieniu do komunizmu, natomiast w sprawie stosunku do Kościoła, katolicyzmu i w kwestji żydowskiej wyjaśnienia są mętne i naogół cechuje je brak szczerości.

Polemizując z zarzutami komunizmu inż. Solarz słusznie podkreśla, że w psychice chłopskiej pojęcie własności jest tak zakorzenione, że „nikt tej duchowości nie zmieni”, ale i z przyczyn politycznych uważa on „własny kawałek ziemi” za rzecz nietykalną, gdyż jest to najlepsza gwarancja niezależności obywatela a tem samem i swobodnego wypowiedzania się. „Wszelka kolektywna własność kładzie temu kres, własność ziemi jest podstawą niezależności, jest podstawą ustroju demokratycznego i jego gwarantką”.

Jak pogodzić te poglądy na własność z propagowaną przez „Wici” zasadą wywłaszczenia bez odszkodowania? Szkoda, że przedstawiciel „Polityki” nie zapytał o to p. Solarza.

Odpowiedź na pytanie o antyklerykalizm brzmi tak: „Wykłady są przepojone duchem chrześcijańskim. Nikomu nie przeszkadzały w wypełnianiu praktyk religijnych, ale nie mamy też prawa przymuszać kogoś w tej dziedzinie. Jeżeli chodzi o religijność ideową, istotną, to raczej się ona u nas pogłębia. Antyklerykalizm wywołuje samo życie i historia samego ruchu politycznego chłopów, poczynając od ks. Stojalowskiego. Nie jesteśmy więc my tu jakąś umyślną unją specjalnie ten ruch wywołującą”. — Oczywiście jest to oświadczenie wyraźnie antyklerykalne.

W kwestji żydowskiej p. Solarz oświadczył: „Sprawa ta nie może być ze wszystkich najdonioślejsza. Zaczyna ją regulować samo życie. Spółdzielczość najlepiej tę rzecz ujmuje.” — A więc widzimy, że cały program antysemitki p. Solarza ogranicza się do spółdzielczości.

Natomiast w stosunku do systemu kapitalistycznego zajmując on stanowisko umiarkowane, występując tylko przeciw pewnym ujemnym objawom przerostu liberalizmu, jak kartele. Wyraźnie jednak mówi, iż jest przeciwnikiem etatyzmu i słusznie uważa, że etatyzm i totalizm są to rzeczy nierozłączne i sprzeczne z demokracją.

Wywiad został skonfiskowany w związku z końcowym ustępem omawiającym wizytę inż. Solarza na Zamku.

„Kronika Polski i Świata”

Nowy tygodnik polityczny w Warszawie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W pierwszej połowie stycznia zacznie wychodzić w Warszawie tygodnik pt. „Kronika Polski i świata”. W skład redakcji wchodzi: Redaktor „Wieczoru Warszawskiego” Stanisław Strzelecki, współredaktor „ABC” Wojciech Zaleski, członek redakcji „Prosto z Mostu” i „Myśli Narodowej” J. Bajkowski i znany literat Stan. Miłaszewski. Organizatorowie pisma zapewnili sobie również, jak mówią współpracę szeregu pisarzy i publicystów różnych odłamów ruchu narodowego. Ponieważ cała impreza zakrojona jest na dużą skalę, budzi zrozumiałe zainteresowanie w sferach dziennikarskich i politycznych.

Wyrok na płk. de la Rocque

PARYŻ. Pat. Wczoraj został wydany wyrok w sprawie płk. de la Rocque, założyciela francuskiej partii socjalnej, oskarżonego o ponowne powołanie do życia rozwiązanej przez rząd stronnictwa.

Z dodatkowego postawionego zarzutu wywołania zbiegowiska został płk. de la Rocque na zasadzie amnestji zwolniony. Punkty oskarżenia, dotyczące wzmocnienia „Croix de Feu” przez stworzenie francuskiej partii socjalnej oraz posiadania własnej milicji — uznano za udowodnione i skazał płk. de la Rocque na 3 tysiące franków grzywny.

Wspólnicy de la Rocque: deputowani Ybarnegarav, Riche, Otta i Valin skazani zostali na grzywnę po tysiąc franków. Wszyscy, oskarżeni ponoszą koszty postępowania sądowego.

Zbliża się surowa zima
Spieszmy z pomocą bezrobotnym!
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Co oznaczała podróż Flandina do Niemiec

PARYŻ. Pat. Premier Flandin zameścił w „Paris Soir” interesujący artykuł na temat swego pobytu w Berlinie. Na wstępie zaprzecza on pogłoskom, jakoby podróż jego miała charakter jakiejś specjalnej misji politycznej, głównym bowiem celem jego wizyty było zapoznanie się z punktem widzenia Niemiec.

B. premier francuski na podstawie rozmów, jakie przeprowadził z kierownikami polityki niemieckiej, stwierdza, iż różnice poglądów między obu krajami są poważne, oświadcza jednak iż zadaniem obu rządów powinno być poważne zbadań syniacji politycznej oraz wzajemnych koncesji, jakie mogłyby być poczynione w interesie dobrych stosunków, których sobie życzą równie szczerze w Berlinie jak i we Francji.

Niemcy zaznaczają, iż doprowadzenie do porozumienia między Francją a Niemcami przyniosłoby w istocie rzeczy znacznie poważniejsze odprężenie polityczne w Europie, niż odbudowa prestiżu Ligi Narodów.

Strona niemiecka — ciągnie p. Flandin — głosi, iż Niemcy przez dwustonne zażalenie zagadnień, istniejących między Francją a Niemcami, nie chcą bynajmniej ograniczać żywotnych interesów Francji, lecz też nie chcą, by Francja ograniczała interesy Niemiec. Porozumienie między obu krajami mogłoby przylżyć — oświadcza w konkluzji p. Flandin — formę wzajemnego zaufania, a gwarancją tego paktu mogłoby być porozumienie w sprawie rozbrojenia. Francja w przyszłości doznała wielu zawodów, lecz też pominięta wiele okazji.

Dziś zbyt łatwowierność, jak i nieufność byłyby tak samo szkodliwe. W każdym razie należy działać szybko, gdyż obecnie pokój nie czeka na usypiające mowy genewskie.

W ZSSR NIKT NIKOMU NIE UFA

MOSKWA. Pat. „Prawda” i „Krasnaja Zwiezda”, omawiając w artykułach wstępnych przyjmowanie nowych członków do partji, stwierdza jednomyślnie, iż nikt z komunistów nie chce udzielać rekomendacji nowowstępującym członkom.

Oba dzienniki przytaczają liczne tego dowody.

W kompanji n. białoruskiego okręgu wojskowego — pisze „Krasnaja Zwiezda” — komuniści boją się dawać rekomendacji pragnącym wstąpić do partji. W innej formacji wojskowej, gdzie komisarzem jest Skorobogatow, trudno jest uzyskać rekomendacje nawet dla ludzi, którzy doskonale zna całą formację.

Podobne przykłady przytacza „Prawda”.

Skarb baskijski dostał się w złe ręce

PARYŻ. PAT. Wczoraj przybył do Paryża z Havru słynny skarb baskijski, swego czasu wywieziony przez władze rządu baskijskiego drogą morską do Havru. Ponieważ rząd gen. Franco zgłosił do tego skarbu sądową pretensję, skarb zatrzymany został w Havrze do czasu wydania orzeczenia sądu francuskiego, które to orzeczenie ostatecznie przysądziło go rządowi w Walencji.

SKARB ZOSTAŁ PRZEKAZANY AMBASADZIE HISZPAŃSK. W PARYŻU. Obejmuje on złoto w sztabach, drogocenne wyroby sztuki jubilerskiej, kamienie, drogocenne obrazy.

Wszystko to łącznej wartości 10 miliardów franków. Przeladowanie tych drogocenności z 10 wagonów do samochodów ciężarowych na jednym z dworców paryskich odbyło się przy zachowaniu specjalnych środków bezpieczeństwa pod dozorem przedstawicieli ambasady hiszpańskiej w Paryżu.

TELEGRAMY

BELGRAD Pat. Rzeką Sawa w swym środkowym biegu wylała. Sytuacja jest groźna. Straty materialne są bardzo duże. Wiele osób utonęło. Rada ministrów wysygnowała 400.000 dinarów na doraźną akcję pomocy ofiarom powodzi.

WERSAL Pat. Wczoraj po południu samochód gen. Aude szefa sztabu lotnictwa zderzył się z innym samochodem. Gen. Aude, przewieziony do szpitala w Wersalu, dopiero po dwóch godzinach odzyskał przytomność. Doktorzy stwierdzili bardzo silny wstrząs mózgu.

JEROZOLIMA Pat. Władze brytyjskie, jak zapowiada tutejsza prasa, zamierzają wzmocnić swe efektywność w pustyni transjordańskiej. Zamierzona jest budowa nowego lotniska w Aslun północnie Transjordanji, oraz rozbudowa lotniska w Akaba.

HELSINGFORS Pat. Nadeszła odpowiedź sowiecka na notę fińską z dn. 21 września w sprawie naruszenia granicy przez samoloty sowieckie. Odpowiedź ta uznana została przez fińskie ministerstwo spr. zagr. za niewystarczającą. Rząd fiński zamierza wystąpić w Moskwie z nowym protestem.

RZYM Pat. Nowy wicekról Abisynji książę d'Aosta przybył do Massau na pokładzie krążownika „Zara”. W porcie powitali go przedstawiciele władz erytrejskich i czteryście tłumy ludności.

MEKSYK Pat. W stanie Guanajuato autobus, prowadzony przez pijanego szofera wpadł na samochód turystyczny, który został rozbity. Kilka osób zginęło, a kilka jest rannych.

CANNES Pat. Książę i księżna Windsor przybyli do Cannes wczoraj o godz. 22-jej. Na dworcu powitali ich wicekonsul angielski. Książę i księżna Windsor zatrzymali się u swych przyjaciół państwa Rogers.

POZNAN Pat. Wczoraj nad ranem wybuchł z niewyjaśnionych przyczyn groźny pożar w fabryce czekolady „Goplana”. Ogień powstał w drewnianym garażu, skąd przerzucił się na stępnie na jeden z sąsiednich budynków z 5-ma znajdującymi się tam samochodami. Garaż spłonął doszczętnie wraz z 5-ma znajdującymi się tam samochodami.

RZYM Pat. Wczoraj w nocy w mieście scowoci Cursercoli, położonej w odległości 25 km. od Forli (prowincja Roma) nastąpiło obniżenie się ziemi, które spowodowało zwałenie się średniowiecznego zamku, znajdującego się na wzgórzu. Walący się zamek przysparzył kilka domów mieszkalnych u stóp wzgórza. Z ogólnej liczby 20 osób zasypanych wydobyto dotychczas 5 trupów i 5 rannych.

BERLIN Pat. Dziennik Ustaw Rzeszy ogłosił wczoraj tekst niemiecko-angielskiego układu morskiego z 17 lipca 1937 roku. Układ ten obowiązuje od 4 listopada b.r.

ASMARA Pat. Wicekról Abisynji książę Aosta przybył z Massau do Asmary, uroczyste witany przez władze i ludność.

ASSUNCION (Paragwaj) Pat. Spiskowcy komunistyczni pod przewodnictwem b. majora Estigarribia usiłowali opanować ubiegłej nocy ministerstwo wojny. Wywazała się ożywiona strzelanina. Spiskowcy zostali odparci, zaś Estigarribia został zabity.

BIALOGROD Pt. Wczoraj wykonano wyrok śmierci na oskarżonego mordcy Risticza, skazanego za zabójstwo żony i dzieci.

LIMANOWA Pat. Sąd Grodzki w Limanowie skazał Władysława Smotęra z Kisielów pow. limanowskiego za akty terroru w czasie strajku rolnego w sierpniu br. na 3 miesiące bezwzględnej aresztu.

TARNÓW Pat. Jan Bania ze Smęgorzowa, kół Dąbrowy tarnowskiej, który jako prezes pow. zarządu stronnictwa ludowego w powiecie dąbrowskim brał udział w akcji organizowania strajku rolnego w lecie r. b. skazany został na rozprawie sądowej na 6 miesięcy więzienia bez zawieszania.

GDYNIA Pat. Statek szkolny „Dar Pomorza” znajdował się w południe dn. 21 bm. w pozycji 13 st. 42 min. szer. półn. i 62 st. 34 min. dł. zach. Wigilję „Dar Pomorza” spędzie prawdopodobnie na pełnym morzu. Na statku jest wszystko w porządku i wszyscy zdrowi. Załoga, oficerowie i dowódca statku przesyłają składe i najblizszym, serdeczne życzenia świąteczne.

ZAKOPANE

GRAND HOTEL

„STAMARY”

pensjonat pierwszorzędnny
Nowy zarząd.

CZY JESTES CZŁONKIEM

POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA



RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY

W SKLEPACH SPOŻYWCZYCH

Z dniem każdym crescendo ruch w sklepach spożywczych się wzmacnia. — Już wczoraj w większych sklepach środków, nawet w godzinach rannych, klient musiał czekać nim przepracowani subiekci zdolają go obsłużyć, a w godzinach wieczornych już niemal tworzyły się kolejki.

We wszystkich niemal sklepach stoją kosze, do których kupujący wrzucają pewien odsetek zakupionych smakowitości na choinkę dla najbliższej rodziny.

Właściciele sklepów nie bez wewnętrznego zadowolenia obsługują klientów. — Jeden z irkiewiczów w tym roku uskarżał się nie mogąc. Charakterystyczną cechą tegorocznego handlu przedświątecznego jest znaczne zmniejszenie się liczby kupujących w sklepach żydowskich.

Korzystając z chwili wolnej, zapytałem właściciela o popyt na popularne u nas przed paru laty sowieckie wino krymskie.

— O, już minęła ta moda — odpowiada z uśmiechem nasz interlokutor. Jeden z poważniejszych kupców wileńskich. — Już w ubiegłym roku odhylał win krymskich był niki, w obecnym zaś roku bardzo rzadko hotelka wina sowieckiego znajduje nabywcę. Publiczność już przekonała się, że nieco



GŁOSY CZYTELNIKÓW

„Obraz morałości”

Pod takim atrakcyjnym tytułem Radio Wileńskie nadało w dniu 19-go grudnia b. r. „wesołą” audycję na całą Polskę.

Nie wziął odrazu za pióro w biografii nadziei, że Związek Propagandy Turystyki w Wilnie wyręczy nas wilan i zaprotęstuje przeciwko, takiej propagandzie „humoru” wileńskiego.

Sądząc z tego, że audycja była nadana pod firmą „Kukuli Wileńskiej” można się domyślić, że miała należeć do liczby audycji wesołych.

Gdyby nie to, długo można byłoby się głowić, co to jest: utwór satyryczny, dydaktyczny — w każdym razie nie humorystyczny. Ostatecznie mogłoby uchodzić za taki, lecz pod zmienionym tytułem: „Obraz humoru”.

Rozumiem, że można nieraz puścić przez przeoczenie jakiś niewłaściwy odczyt, lecz nie utwor wymagający bądź co bądź dłuższego przygotowania — i to zespolowego — i w dodatku na całą Polskę.

„Oddajemy głos radiostacji wileńskiej” z prośbą o wyjaśnienie, co to było — i dlaczego to było.

F. Bohdanowicz.

droższe wina zagraniczne — francuskie, austriackie, włoskie, mało różniące się w cenie, pod względem jakości przewyższają eksport sowiecki.

— A krajowe wina owocowe?

— Na te zawsze jest znaczny popyt ze względu na ich niską cenę i na wysoki gatunek naszej miejscowej produkcji.

Nie zabieramy cennego czasu. Tem bardziej, że już się rozlegają głosy: — „Proszę... Kasal”, „Nie pić?” „Proszę o resztę”.

TARG CHOINKOWY

Na każdym placu wileńskim, na każdym rynku, nawet gdzieś w zacisznym kąciaku między kamienicami, stoją lasy choinek. Zbliżamy do tych tradycyjnych ozdób naszego pokoju w dzień wigilijny.

Na wysiłki podskakują do nas sprzedawcy.

— O! ładna choineczka! Może pan pozwoli? A, może pan chce mniejszą? Proszę! Ta większa — za 4 złote, mniejsza... no, niech będzie dwa...

Widząc brak u nas skwapliwości do kupna, sprzedawcy stają się mniej usilni. Nasza indagacja zaczyna ich nieco niepokoić. Ten i ów wydłaga z kieszeni jakiś światek papieru...

— O, proszę bardzo... Pozwoliłbym u nas jest... Wszystko w porządku...

— Skąd panowie przywozicie te drzewka? Spod Wilna?

— O, gdzie tam! O te, to spod Jaszun... A te spod Troku... A tamte, to aż spod Świecian... Wła pan, gdzie święciany? To z lasów prywatnych, nie z rządowych...

— A co robicie z temi drzewkami, które pozostają niekupione? Zostawia je na placu?

— E, nie, panoczku, w tym roku nie zostanie. W zeszłym roku, prawda, zostało, ale w tym roku tego nie będzie... Już my tak wymarkowaliśmy...

— I naogół — dodaje drugi — w tym roku mało wycinano, bo zabroniono wysyłać do Niemiec... A o jak można było, to wysyłało się po 140 tysięcy i więcej.

— To my bezrobotni zajmujemy się tym interesem — dodaje inny, pragnąc snąć magicznym słowem „bezrobotni” zyskać sympatię kupujących.

W HALACH

Tłoczno w halach miejskich między straganami z artykułami spożywczymi.

W przeciwieństwie do wielkich sklepów na pryncypalnych ulicach tutaj gwaro.

— Panusieczka! Proszę do mnie! A nie ostatecznie pani daje za ta szyneczka... Ale niech panusia dobrze popatrzy... Nigdzie panusia takiej nie znajdzie...

— Ależ ta gaska jak złoto... O, niech panusia pomaca... przecież tu sta jak wiewprz... Oddała po swojej cenie, byle tylko nie zostawić...

Takie i temu podobne nawoływania i zaklęcia rozlegają się w powietrzu przy straganach...

Co słychać na Pohulance? Z. Koczanowicz przygotowuje BAJKĘ DLA DZIECI

W teatrach wileńskich zapanały już nastroje przedświąteczne. Ostatnie przedstawienie w „Lutni” odbyło się we wtorek, teatr na Pohulance czynny był wczoraj. W święta oba teatry będą grały w oba dni, poczem teatr na Pohulance wystąpi w w poniedziałek 27 grudnia z premierą „Jana” Bus Fekete. Jest to komedia satyryczna — polityczna, w której widzieliśmy na scenie wileńskiej doskonałego aktora wiedeńskiego Hansa Jaraya, w wykonaniu niemieckim. „Lutnia” pod kierunkiem Karola Wyrwicz Wileńskiego przygotowuje wielką rewję sylwestrową.

Gdy teatry nie grają, artyści mają więcej czasu, dzięki czemu ucinam sobie rozmówkę z panem Zbigniewem Koczanowiczem, który ostatnio dał się poznać publiczności wileńskiej w większej roli w „Walcach się domu” Morozowicz — Szczepkowskiej.

P. Zbigniew Koczanowicz, który urodził się w Moskwie, a dzieciństwo spędził na Krymie, przybył do Polski w roku 1917 i po skończeniu gimnazjum, oraz zdaniu matury w Poznaniu, studjo-

wał przez kilka lat humanistykę i prawo, poczem wstąpił do Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej. Po ukończeniu Instytutu występował w teatrze Polskim u dyr. Szyfmana w Warszawie, potem w Toruniu, Poznaniu i Bydgoszczy.

— W najbliższym czasie pragnę skończyć kurs reżyserski w P.I.S. T. Specjalizuję się mianowicie jako reżyser utworów dla dzieci.

— Uważa pan, że ta dziedziną jest u nas zaniedbana?

— Tak. Zamało uwagi poświęca się u nas tym utworom i przygotowuje się je niewłaściwie. Zagranicą widziałem bajki naprawdę mistrzowsko wystawione. Obecnie przygotowujemy w teatrze na Pohulance utwór dla dzieci pod tytułem „Dzieci pana majstra”. Jest to adaptacja Krzewińskiego, przeobrażona z powieści Rogoszyńskiego.

— Kto weźmie udział w tym przedstawieniu?

— Prawie cały zespół Pohulan-ki, oraz balet Sawiny Dolskiej...

— A kiedy premiera?

— W dzień Nowego Roku, 1 stycznia o godz. 12-tej w południe... (w. l.)



Otwarcie mostu Zwierzynieckiego

WILNO. — Wobec ukończenia gruntownego remontu mostu Zwierzynieckiego i ułożenia tymczasowej jezdni na moście Wydział Komunikacyjny Zarządu Miasta, po-

daje do wiadomości, iż z dniem 22 b.m. most Zwierzyniecki otwarty został dla ruchu kołowego. Dopuszczalny ciężar pojazdów nie może przekraczać 2,5 tonn.

Świąteczne wystawy książek

Okres świąteczny pobudza wszystkie większe firmy handlowe do urządzania efektownych wystaw towarów w celu zwrócenia szczególnej uwagi przechodniów i zainteresowania klientów nowościami, nadającymi się na prezenty gwiazdkowe.

Księgarnie, mające na swych półkach najmlodsze i najcenniejsze podarunki świąteczne w postaci wartościowych książek, nie pozostają bierne i dbają o dobrze urządzone okna wystawowe.

Związek Pracowników Księgarskich, pragnąc zachęcić księgarń do szczególnie starannego przemyślenia i artystycznego dekorowania okien, zainicjował w tym roku konkurs wystaw księgarskich. Do konkursu zosta-

ły zaproszone wszystkie wileńskie księgarnie, zgłosiły się jednak tylko następujące: 1. Gebethnera i Wolffa, 2. Nasza Księgarnia, 3. Rutskiego, 4. Sw. Wojciecha i 5. Zawadzkiego.

W porozumieniu ze Związkiem Księgarzy Związek Pracowników Księgarskich ustalił trzy nagrody, które zostaną przyznane przez sąd konkursowy w składzie: 1. p. Wanda Dobaczewska, 2. Prof. Jan Bulhak, 3. Dr. Walerjan Charkiewicz, 4. Prof. Tymon Niesiołowski 5. i 6. Dwaj przedstawiciele Związku Księgarzy i 7 przedstawiciel Zw. Pracowników Księgarskich.

O wynikach konkursu powiadomimy naszych czytelników za parę dni.

Na święta tylko

Piwa i lemoniady

browaru

„SZOPEN” Sp. Akc.

ona jednemu z wywiadowców biura swego ojca śledzić marchę i wywiadowcy udało się zaobserwować numer samochodu, do którego Włoszka wsiadła. Przez pewien czas jechał nawet za tym samochodem i zauważył, że zatrzymał się on przed hotelem „Astorja”. Jednakże nikt z samochodu nie wysiadł, ani doń wsiadł. Po krótkim postoju samochód ruszył znów i mknął w szybkim tempie, znikając z oczu wywiadowcy, który zmuszony był przerwać, jak niepyszny, swą, tak dobrze zapowiadającą się pogon.

Wiadomości te wszakże niewiele pomogły, bo okazało się, że zaobserwowany przez wywiadowcę numer samochodu, nie był zarejestrowany.

Wszystkie przytoczone powyżej okoliczności ustalone zostały w gabinecie sędziego śledczego na posiedzeniu, którego przebieg był dość dramatyczny. Pułkownik zwracał wciąż swe podejrzenia w kierunku wywiadowczyni Bolvary i fryzjera Ciap-pelletto, musiał jednak ustąpić, wobec oczywistej bezpodstawności wysuwanych zarzutów. Zdumienie jego nie miało granic, gdy się dowiedział, że marchesa Grimani miała otwarty rachunek w banku Torcellego; tłumaczył to sobie tylko tem, że marchesa wogóle nie zajmowała się swymi interesami pieniężnymi, o które doniedawna jeszcze troszczył się wyłącznie jej zmarły małżonek. Być może nie wiedziała nawet, że Torcello był właścicielem banku „Victorja”.



ODBIORNIK NAGRODZONY ZŁOTYM MEDALEM NA ŚWIATOWEJ WYSTAWIE W PARYŻU

4 LAMPY (3 PENTODY). 3 ZAKRESY FAL. ZASIĘG ŚWIATOWY. GŁOŚNIK O PIĘKNYM TONIE.

CENA OBNIŻONA ZŁ. 260.— GOTÓWKĄ.

S P Ł A T Y D O 15 R A T.



W terenie i na torach

Kursy łyżwiarskie O. W. F. Wilno

Już rozpoczął się 7-dniowy kurs nauki jazdy na łyżwach dla początkujących i zaawansowanych. Opłata za kurs zł. 3.00. Zapisy przyjmuje kasa przy ślizgawce Miejskiego Komitetu W.F. i P.W. w Wilnie na placu Marszałka Piłsudskiego.

Marjan Strzelecki laureatem nagrody dziennikarskiej P. C. K.

We wtorek odbyło się w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu Wychowawstwa Fizycznego posiedzenie komitatu nadawczego nagrody dziennikarskiej P.U.W.F.

Obradom przewodniczył wicedyrektor Państwowego Urzędu W.F. ppłk. Ziętkiewicz. Obecni byli przedstawiciele ministerstwa oświaty (p. Adamczyk), ministerstwa spraw zagranicznych (rada Olchowiec), Związku Polskich Związków Sportowych i Polskie

Kurs narciarski dla początkujących w Krynicy

KRAKÓW. — Sekcja narciarska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie organizuje kurs dla początkujących i zaawansowanych w Krynicy. Ogółem odbędą się dwa turnusy 6-dniowe. Pierwszy turnus w dniach od 25 do 30 b.m. a drugi turnus od 31 b.m. do 6 stycznia 1938 r.

Opłata za turnus, wliczając utrzymanie w pierwszorzędnym pensjonacie i naukę jazdy na nartach wynosi 30 zł. dla akademików i 33 zł. dla nieakademików.

Przy przejazdach grupowych ponad 10 osób, akademicy korzystają z 66 procentowej zniżki.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat sekcji narciarskiej A.S.K. Kraków, ul. Kościuszki 12.

Otwarcie szkoły narciarskiej PZN.

ZAKOPANE. Pat. Wczoraj otwarta została na Kasprowym Wierchu szkoła narciarska Polskiego Związku Narciarskiego, którą prowadzi w sezonie bieżącym p. Służewski przy pomocy instruktora znanego zjazdowca austriac-

kiego Rochl'a. Szkoła z miejsca przyskała duże powodzenie. Opłata za kurs 6-dniowy wynosi dla członków Pol. Zw. Narc. zł. 15, a dla nieczłonków zł. 18.

Pułkownik wypowiedział swe przypuszczenia głośno, co wywołało zjadliwą replikę ze strony mściwego fryzjera:

— Okazuje się, że jest pan bardzo kiepskim znawcą kobiet: często i to bardzo często spotyka się kobiety, które mają wielki spryt do interesów.

— A niektórzy fryzjerzy są natrętni i zachowują się po chamsku — odparł ostro pułkownik i opuścił gabinet, skłoniwszy się na pożegnanie tylko sędziemu śledczemu i szefowi bezpieczeństwa.

W ciągu posiedzenia sędzia Karczag wyjaśnił mu, że hotel „Astorja” zamieszkał prestidigitator Madras i akrobata japoński, wobec czego pułkownik Rosso postanowił przeprowadzić dochodzenia na własną rękę i ustalić, czy zniknięcie mareschy Grimani nie ma jakiego związku z obydwojma histryonami.

— Jaki pokój zajmuje artysta Madras? — zapytał portjera hotelu „Astorja”.

— Pan Madras wyprowadził się z hotelu wraz ze swym przyjaciółm japończykiem. Listy swoje kazali odsyłać do pensjonatu przy Horwat utca numer 197 — odpowiedział portjer. — Może się pan tam

Zagadka ekspresu Rzym-Budapeszt

Autoryzowana adaptacja
Jerzego Pieńkowskiego

IX

Budapeszteńskie władze policyjne i sądowe-śledcze znalazły się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Zbrodnia w ekspresie Rzym-Budapeszt, która początkowo wydawała się bardzo prosta i banalna, komplikowała się z dniem każdym coraz bardziej. Już trzy osoby zginęły bez śladu: amerykański król prasowy William Stanley, detektyw rzymski, Alberto Danieli i wreszcie ostatnio — znana w szerokich kołach towarzyskich marchesa Grimani. Ten ostatni wypadek wykazywał pewne cechy wspólne z okolicznościami, jakie towarzyszyły zniknięciu Danielego. Mianowicie, jak zeznał portjer „Grand Hotelu Hungaria”, marchesa opuszczając hotel trzymała w ręce zapisany bilet życzliwy, zewnętrznie bardzo podobny do tego, jaki otrzymał detektyw. Nadto panna Mariika Bolvary mogła ze swej strony dorzucić jeszcze jeden ciekawy szczegół: poleciła

U osób, które używają mało ruchu, kikutogodniowa kuracja naturalną wodą gorzką Franciszka-Józefa oddaje ocenione usługi. Należy pić co rano na czczo lub wieczorem przed udaniem się na spoczynek jedną szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zapytajcie się Waszego lekarza.

ZNIŻKI OPŁAT TELEFONICZNYCH W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM.

WILNO. Na okres Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku (od 23 grudnia 1937 roku do 4 stycznia 1938 r.) zniesiono o 50 proc. opłaty za rozmowy telefoniczne między Polską a Argentyną, Brazylią, Chile, Egiptem, Irakiem, Japonią, Palestyną, Paragwajem, Peru, Sijemem, Syrią, Urugwajem i Wenezuelą.

Opłaty za zawiadomienie (report charge) pozostają bez zmiany. W ruchu telefonicznym między Polską a Filipinami w dn. 25 grudnia 1937 roku i 1 stycznia 1938 roku pobierane będą opłaty o 54 zł. niższe od normalnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 22 grudnia 1937 roku

DEWIZY
Belgia 89,75 89,93 89,57
Berlin 212,97 212,11
Gdańsk 100 100,20 99,80
Amsterdam 293,60 294,32 292,88
Kopenhaga 117,85 118,14 117,58
London 26,37 26,44 26,30
N. Jork czek 5,27 1/2 5,28 3/4 5,26 1/4
J. Jork kabel 5,27 3/4 5,29 5,26 1/2
Oslo 132,65 132,98 132,32
Paryż 17,95 18,10 17,80
Praga 18,53 18,58 18,84
Sztokholm 136,10 136,33 135,77
Zurych 122,15 122,45 121,85
Wiedeń 99,20 98,80
Włochy 27,83 27,63
Helsingfors 11,63 11,62
Montreal 5,29 1/4 5,25 5/8
Tel Aviv 26,44 26,30
Tendencja nieco mocniejsza.

WALUTY
Belgi belg. 89,93 89,50
Dol. amer. 5,27 1/2 5,25
Dol. kanad. 5,27 5,24 1/2
Floreny hol. 294,32 292,60
Franki franc. 18,10 17,70
Funtys angielskie 26,44 26,28
Guldeny gdańskie 100,20 99,80
Korony duńskie 118,14 117,30
Korony czeskie 17,80 17,20
Korony norweskie 122,93 132
Korony szwedzkie 136,43 135,25
Liry włoskie 21,60 20,80
Marki fińskie 11,68 11,25
Marki niemieckie 117 114
Szylingi austriackie 99,20 98,20
Marki niem. srebrne 129 125
Tel Aviv 26,20 25,95

AKCJE
Bank Polski 112
Węgiel 23,25
Lilpop 60
Modrzejów 11
Norblin 70
Ostrowiec 51 1/2
Starachowice 33,25 33,75
Tomaszów 115
Tendencja nieco słabsza

PAPIERY PROCENTOWE
Poś. wewn. 63
Inwest. pierwsza 78 serie 88,50
druga 77 serie 87
5 proc. Konwersyjna 66,75 66,50
Premj. dol. 42 41,85 42
Konsolidacyjna 65 1/2 65,25 65,50
64,50 64,25 64,50 3 ostatnie drobne.
8 proc. przemysł polski 80
4 i pół proc. ziemskie ser. 5 62 61 1/2 61,75
5 proc. Warszawy stare 70 1/4 1933 r. 68,63
5 proc. Łodzi 1933 rok 61 1/2 61,3/4
5 proc. Radomia 1933 rok 53,75
6 proc. obl. Warszawy 1926 rok. 6 em. 70.
Tendencja dla pożyczek i dla listów nieco słabsza

GWALTOWNA EKSMISJA MAŁOZEMSKA

Z małżeństwem, jak z loterią, — nigdy nie wiadomo, czy się wygra, czy też się przegra; czy wspólne pożycie będzie rajem, czy też piekłem?... Nie wiemy, o ile słusznymi były pretensje pana K., że Zwierzynka do jego małżonki, w każdym bądź razie załatwienia przezeń tego zataru małżeńskiego pochwalili nie możemy!

Oto, — jak zameldowała o tem pości jej małżonka, — pości ją pięścią po głowie, a następnie wyrzucił jej ubrania i bieliznę, dając tem do zrozumienia że wymawia jej dalsze zamieszkiwanie pod wspólnym dachem!

Uzględnając nawet, zrozumiałe w tego rodzaju sytuacji, podenerwowanie i rozdrażnienie, uznać wypadkę sposobu postępowania pana K., za rządy i brutalny...

Zasada: „Kobiety nie bij, nawet kwiatami!” — obowiązują nie tylko w poezji i szanujemy się mężczyźni zapominając o tem nie wolno!...

Wincuk Markotny.

Komunikat

W związku z ogólną tendencją potania kredytu PKO obniża z dniem 1 stycznia 1938 roku stopę procentową stosowaną przy skupie weksli na 4% w stosunku rocznym ustalając równocześnie dolną granicę przy skupie akceptów również na 4 %.

Jednocześnie PKO z dniem 1 stycznia 1938 roku obniża stopę procentową od pożyczek udzielanych na zastaw papierów wartościowych do wysokości 6 1/2 % w stosunku rocznym przy wydatnem obniżeniu taryfy opłat manipulacyjnych.

Parcelacja Pośpieszki

WILNO. Na ostatnim posiedzeniu Magistratu rozpatrywano sprawę parcelacji maj. Pośpieszki p. Aleksandrowiczowej. Uzgodnienie akcji parcelacyjnej z planem regulacji m. Wilna na trwałe na duże przeszkody w związku ze stroną prawną zagadnienia, gdyż właściciele parcelowanych gruntów dokona już licznych aktów przeniesienia prawa własności zaistniałych hipotecznie. W tych warunkach postanowiono przyjąć zasadę załącznikowa dotychczasowego stanu rzeczy w stosunku do parcel zaprzędanych i hipotecznie uregulowanych — we wszystkich innych natomiast wypadkach pod porządkować akcję parcelacyjną planom regulacyjnym miasta.

Miejski fundusz emerytalny

WILNO. W dążeniu do ustabilizowania Funduszu Emerytalnego pracowników miejskich Prezydent miasta postawił przed Magistratem wniosek o zwiększenie składki emerytalnej o 2% z tem iż pracownicy miejscy będą płacić 6% swych pobrań, a Zarząd Miejski 7 %.

Konieczność zwiększenia wpływów Funduszu Emerytalnego w drodze powiększenia składek ubezpieczeniowych pracowników miejskich powołana została odpowiednia Komisja z ławnikiem Dr. Fedorowiczem na czele.

NA ŚWIĘTA polecamy znane z dobrego smaku **PIWA OKOCIMSKIE** i Porter

Reprezentacja i Hurtowa sprzedaż w Wilnie, Lelewela 1 (róg Wileńskiej 52) tel. 460.

NADESLANE NIEOSTROŻNOŚĆ NIE DO WYBACZENIA

Początek miesiący zimowych i tak samo wilgotnych i chłodnych dni oznacza dla wielu osób powrót przykrych bólów reumatycznych.

Zaburzenia te są metelko bardzo dokuczliwe, lecz również wiele szkodliwe dla zdrowia. Bólów reumatycznych można jednak z łatwością uniknąć, jeżeli już przy pierwszych objawach przyjmuje się kilka razy dziennie po 1 — 2 tabletki Aspiryny.

Aspiryna w tabletkach zwiększa wydalenie szkodliwych związków, które odkładają się w stawach i mięśniach i usuwa w ten sposób przyzyczne choroby.

Przy dolegliwościach artretycznych, reumatycznych, przy bólach stawów i mięśni, bólach głowy i t.d. Aspiryna w tabletkach jest więc najskuteczniejszym środkiem leczniczym.

Zachorowania zakaźne

WILNO. Inspektor lekarski Wołewicz zebrał Wileńskie sporządź wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne, występujące w woj. wileńskim za czas od 12 do 18 bm. Zanotowano 456 wypadków odry, 45 — jaglicy, 30 — krztuśca (w tem 2 zgony), 23 — gruźlicy (w tem 10 zgonów), 23 — błonicy (w tem 1 zgon), 15 — błonicy, 12 — róży, 7 — drutru brzus., 6 grypy, 4 — duru plamistego, 4 — zapalenia opon mózgowych (w tem 1 zgon), 4 — ospy, 4 — świnki, 2 — zakażenia potogowego i 1 wypad. nagm. zapalenia przyusznej.

Ofiary

P. Lewkowicz Gwidon na Dom Dzieci cięta Jezus — 5 zł.

P. Lewkowicz Gwidon na Herbaciarne dla bezrobotnej Inteligencji 5 zł.

Na Kasę im. Mianowskiego, jako nie przyjęte od firmy M. Arct honorarium, za pracę polegającą na wytknięciu okolo stu błędów i nieścisłości w pierwszych zeszytach „Nowoczesnej Encyklopedji” wydawnictwa M. Arcta 150 (pięćdziesiąt) od inż. Ludwika Borowskiego.

Magistrat przed świętami

WILNO. W związku ze świętami tego nie czynne będą od godz. 12 dn. Bożego Narodzenia biura Zarządu Miejskiego do poniedziałku 27 grudnia rb.

Cofnięcie ulg na rzeźni

WILNO. Wobec tego, iż niektóre instytucje dobroczynne przy uboju bydła w Rzeźni miejskiej na potrzeby własne posługują się pośrednikami, którzy cłagi na z tego tytułu zyski. Zarząd Miejski postanowił w tym instytucjom cofnąć wszelkie ulgi przysługujące z tytułu opłat rzeźnionych.

Za pikietowanie sklepów

WILNO. Wczoraj zatrzymano z aresztu przy komisarzacie jednego z pikietarzy p. Cisińskiego, którego zatrzymano koło sklepu „Bon — Marche” aresztowano go w poniedziałek i 48 godzin trzymano w areszcie.

Tragiczne zajście na drodze

WILNO. Wczoraj w godzinach popołudniowych na drodze wiodącej do stacji Gudogaje na niewyjaśnionem narażeniu tle wynikło zajście między przejeżdżającym ciłopem, a wracającym z roboty St. Szarko lat. 60 stolarzem z zawodu zam. w Wilnie przy zaułku Bernardyńskim 7 i jego robotnikiem.

W czasie zajścia ów robotnik został zastrzelony, zaś Szarko ciężko ranny w klatkę piersiową.

Po przewiezieniu do Wilna Szarko ulokowano w szpitalu św. Jakóba.

Wypadek na przejeździe

WILNO. Na stacji Hajówka na niebezpiecznym przejeździe wjeżdżający po cłagi towarowy najechał na furgonkę jadącą furgonką właściciel jej Alfred Roppe, jego żona Eliza i córka ich ille-

Notatki radjowe

JAK WYPADEK KONKURS RADJOWY NA NAJEFKOTNIEJSZĄ WYSTAWĘ SKLEPOWĄ?

W ubiegłą niedzielę dnia 19 b. m. zakończył się interesujący konkurs wystaw sklepowych, połączony z plebiscytem dla mieszkańców Warszawy. Te dwie imprezy w jednym konkursie, a więc: współzawodnictwo dla handlu radjospółgłem w najefekotniejszej organizacji wystawy sklepowej i ocena tego współzawodnictwa w głosowaniu publiczności kuponami, które wrzucane do specjalnych skrzynek przy sklepach w ciągu tygodnia trwania konkursu — zorganizował Społeczny Komitet Radjofonizacji Kraju w porozumieniu z Polskim Radiem i Zrzeszeniem Kupców w Głęzi Radjotechn.

Dla trzech najefekotniejszych wystaw przeznaczono trzy plakietki: złotą, srebrną i brązową oraz dla dalszych miejsc, według uznania Sądu Konkursowego, dyplomy wyróżnienia i podziękowania za uczestnictwo. W konkursie wzięły udział 23 firm w śródmieściu, na Żoliborzu i na Pradze.

W sobotę ubiegłą Sąd Konkursowy, złożony z przedstawicieli Zrzeszenia Kupców w Głęzi Radjotechnicznej, artystów grafików, Polskiego Radia i Społecznego Komitetu Radjofonizacji Kraju, dokonał lustracji z wszystkich wystaw, zgłoszonych na konkurs. Po wzięciu pod uwagę wszystkich okoliczności warunków lokalnych tudzież wymagań konkursowych, Sąd przyznał: Złotą plakietkę firmie „Radio — sa-

lon”. Wystawa H. Zawistowskiego, — Al. Szucha 11;

plakietkę srebrną firmie „Prądnic” przy ul. Świętokrzyskiej i brązową plakietkę firmie „Protos” T. Dzierżek przy ul. Pierackiego 18.

Oddzielnie wyróżniono, jako stojące poza konkursem, Państwowe Zakłady Tele i Radjotechniczne za bardzo pomysłową i o charakterze wybitnie gwiazdkowym wystawę radjową magazynu zakładów w gmachu Hotelu Oficerskiego przy ul. Krakowskiej — Przedmieście 11.

Poza tym Sąd Konkursowy przyznał Dyplomy Wyróżnienia następującym firmom:

J. Czerwinski „Capello” — Szpitalna 8, L. Mieczysław i L. Józefowicz, — Marszałkowska 139, „Radjotel” — Marszałkowska 131, T. Dzierżek „Protos” — Nowy Świat 19, „Artos” M. Paszkiewicz — Trębacka 2, „Korona” — Focha 8 i „Veloradio” — Bielarska 18.

Pozostałym firmom przesłane zostały na pisma z podziękowaniem za uczestnictwo w konkursie.

Wszystkie uchwały Sądu Konkursowego, któremu przewodniczył p. Eugeniusz Konopacki, dyrektor „Zrzeszenia Kupców Głęzi Radjotechnicznej” — powzięte były jednomyślnie.

Wyniki plebiscytu dla mieszkańców Warszawy, na który przeznaczono 40 cennych nagród ogłoszone będą oddzielnie po obliczeniu głosów złożonych przez publiczność.

ZIMOWY ROZKŁAD JAZDY NA KOLEJACH

WILNO. Od 15 grudnia r.b. obowiązują na P.K.P. zimowy rozkład jazdy ważny do 14 maja 1938 roku.

Zimowy rozkład jazdy przewiduje następujące zmiany przyjazdów i odejść poc. pasażerskich na st. Wilno:

Poc. Nr. 711 z Warszawy	będzie przychodził	godz. 17,06
Poc. Nr. 712 do Warszawy	„ odchodził	„ 8,15
Poc. Nr. 740 Mt. do Grodna	„ odchodził	„ 4,23
Poc. Nr. 741 Mt. z Grodna	„ przychodził	„ 12,11
Poc. Nr. 742 do Grodna	„ odchodził	„ 17,38
Poc. Nr. 743 Mt. z Grodna	„ przychodził	„ 0,10
Poc. Nr. 2719 Mt. z Oran	„ przychodził	„ 18,10
Poc. Nr. 2724 Mt. do Landwarowa	„ odchodził	„ 0,01
Poc. Nr. 2725 Mt. z Landwarowa	„ przychodził	„ 0,57
Poc. Nr. 2714-A Mt. do Landwarowa	„ odchodził	„ 7,10

z kursowaniem tylko w dni robocze

odjeżdżenie o godzinie 7 minut 30.			
Poc. Nr. 2716 Mt.	do Rudziszek	będzie odchodził	godz. 12,15
Poc. Nr. 2717 Mt.	z Rudziszek	„ przychodził	„ 14,15
Poc. Nr. 2721 Mt.	z Rudziszek	„ przychodził	„ 17,35
Poc. Nr. 1420 Mt.	do Zawias	„ odchodził	„ 17,20
Poc. Nr. 1419	z Zawias	„ przychodził	„ 18,40

z kursowaniem w dni robocze, prócz sobót.

Poc. Nr. 1421 Mt. z Zawias	będzie przychodził o godz. 19,30
Poc. Nr. 2726 Mt. i 2727 Mt. pomiędzy Wilnem a Landwarowem	odwołuje się.
Poc. Nr. 4743 Mt. do Nowowilejki	będzie odchodził o godz. 5,50 z kursowaniem w dni robocze.
Poc. Nr. 4744 Mt. z Nowowilejki	będzie przychodził o godz. 6,30
Poc. Nr. 4714 Mt. z Nowowilejki	„ przychodził „ „ 7,30

z kursowaniem w dni robocze.

Poc. Nr. 4716 z Nowowilejki	będzie przychodził o godz. 8,38
Poc. Nr. 4732 z Nowowilejki	„ przychodził „ „ 17,30
Poc. Nr. 4735 do Nowowilejki	„ odchodził „ „ 19,30
Poc. Nr. 4736 z Nowowilejki	„ przychodził „ „ 20,10
Poc. Nr. 452 z Mołodeczna	„ przychodził „ „ 7,15
Poc. Nr. 551 do Królewszczyzny	„ odchodził „ „ 0,15
Poc. Nr. 311 do Lunińca	„ odchodził „ „ 6,20
Poc. Nr. 352 z Lidy	„ przychodził „ „ 7,12
Poc. Nr. 339 Mt. do Jaszun	„ odchodził „ „ 7,35
Poc. Nr. 341 Mt. do Czarnego Boru	„ odchodził „ „ 9,40
Poc. Nr. Mt. 342 z Czarnego Boru	„ przychodził „ „ 10,35



z PETZNIKOW

ANNA-KAROLINA JENSZOWA

opatrzona św. Sakramentami zasnąła w Bogu dnia 22 grudnia 1937 r. w wieku 83 lat.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Hoiendernia 17 na cmentarz Wojskowy na Antokolu nastąpi w piątek 24.XII o g. 9 rano.

Rodzina.

S. f. p.

GABRYELA URNIAŻOWA

z Łódwigońskich

opatrzona św. Sakramentami zmarła dn. 21.XII 1937 r. Eksportacja z domu żałoby przy ul. Artyleryjskiej 2 m. 1 do kościoła św. Rafała odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 10-ej, pogrzeb na cmentarzu Bernardyński o godz. 15-ej.

O czym zawiadamiają MAŻ, CORKA, SIOSTRY, ZIEĆ i RODZINA.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK
Dzisiaj 23
Wiktoria
jutro
Adama i Ewy

Wschód słońca g. 7,42

Zachód słońca g. 5,53

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 22 grudnia 1937 roku

Ciśnienie średnie 768

Temperatura średnia — 9

Temperatura najwyższa — 8

Temperatura najniższa — 10

Opad: 0,1.

Wiatr: północny

Tendencja: wzrost

Uwagi pochmurno, śnieg z przerwami.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 22 grudnia 1937 roku

Pogoda pochmurna z przejaśnieniami. Na Wileńszczyźnie i w górach z nikające opady śnieżne. Podstawa ehmur niskich ok. 200 m. Przejrzystość powietrza dobra.

Umiarkowany mróz.

Słabnące wiatry z północy — zachodu

DYŻURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41), Rodowicz (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Św. Janki 2), Zasławskiego (Nowogrodzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Pakka (Antokol 42) Szantvra (Legionowa 10), Zajackowskiego (Witoldowa 22).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges”
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

— Oddział PKO w Wilnie uprzejmie zawiadamia, że kasy i biura w dn. 24, 25 i 26 będą nieczynne.

TEATR MUZYKA
— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dzisiaj, w czwartek dnia 23 i jutro w piątek 24-go grudnia 1937 r. — Teatr na Pohulance nie czynny.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”** Dzisiaj i jutro teatr będzie dla publiczności zamknięty. W sobotę pierwszego dnia świąt dane będzie tylko jedno widowisko. Grana będzie operetka Kalmana „Djabelski Jeździec” W niedzielę dnia 26 grudnia dane będą trzy widowiska, a mianowicie o godz. 12-ej w południe „Królowa śniegu” o godz. 4-ej p.p. „Wiedeńska krew” o godz. 8.15 wiecz. „Djabelski Jeździec”.

Rewja Sylwestrowa. Czynią się intensywne przygotowania do wystawienia „Rewji Sylwestrowej”, która będzie przegłębionym repertuaru tego działu teatralnego za ubiegły rok. Będzie to widowisko jedyne w swoim rodzaju.

„Królowa śniegu” Te baśń zimową według Andersena, pobra Wandę Stanisławską wprowadza na scenę teatr „Lutnia” w sobotę o godz. 12 w poi.

— **RAKARZ OTRZYMAŁ MONIT** —

WILNO. Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono wydać odpowiedź nie zarządzenia celem przestrzegania przez rakarzy miejskich humanitarnego sposobu łapania bezdomnych psów we właściwych godzinach.

KRONIKA SŁONIMSKA

ZBIÓRKA NA KRZYŻ PAMIĄTKOWY

Dla upamiętnienia pierwszego Zjazdu Katolickiego w Słonimie, który się odbył w dniach 25 i 26 września rb., oraz w celu uczczenia symbolu wiary jakim jest Krzyż Święty jednoczącym pod swym znakiem wszystkich wiernych, powołany został Komitet Budowy Krzyża na wzgórzu rożańskim w Słonimie.

Komitet Wykonawczy zajmuje się gromadzeniem środków pieniężnych na wspomniany cel, przyczem między innymi przewiduje się zbiórka piernicza wśród wiernych.

W związku z powyższym zwrócił się do Wielebnego Duchowieństwa na terenie powiatu o zorganizowanie w dniu Nowego Roku kwesty w obrębie zabudowań kościelnych na powyższy cel.

Jednocześnie Komitet gorąco prosi duchowieństwo o propagandę wśród parafian zamiarów Komitetu i przeprowadzenie takich kwest w każdą pierwszą niedzielę miesiąca aż do 1-go maja 1938 roku.

OHYDNE MORDERSTWO.

Włóczęga Jan Magicz pochodzący ze wsi Popielnica pow. oszmiańskiego, ostatnio zam. w Dworcu pow. nowogrodzkiego, trudniący się okresowo tarciem drzewa, mając urazę do 16-letniego Mikołaja Czuwaka m-ca wsi Dudzicz pow. rohońskiego, sionimskiego za zabicie kota, gdy Magicz przybywał swego czasu w Dudziczach,

Echa gospodarcze Zagadkowy akt ustawodawczy

Bolesną i rojącą drzącą w orga-
nizmie gospodarczym Kresów, a ści-
ślej mówiąc, całego dawnego zaboru
rosyjskiego, jest sprawa b. Banków
Włościańskiego i Szlacheckiego. Nie-
jednokrotnie była ona poruszana na
tem miejscu — jak dotychczas bez-
skutecznie. Twarda rzeczywistość wy-
maga jednakowoż, by na początku se-
sjy Izby Ustawodawczej znów do niej
powrócić.

Na wschodniej polaci Rzeczypospo-
litej blisko 40.000 gospodarstw roln-
nych obciążone jest długami, zacią-
gniętymi przed wojną za pośredni-
ctwem b. Banków Ziemskich Włościa-
ńskiego i Szlacheckiego. Ogólna suma
tych długów, po skonwertowaniu na
złote, przekracza 90 milionów złotych.

Wartość listów zastawnych, emitowa-
nych przez powyższe banki, znaj-
dujących się w posiadaniu obywateli
polskich, wynosi również około 90
milionów złotych.

Profesor Julian Makowski w swym
rewelacyjnym artykule *) dowiódł
niebicie w świetle prawa międzynarodowego
(noty wymienione poniżej)
Rządem Z.S.S.R., przyjęte przez Rząd
Polski, że wskutek zlikwidowania w
Rosji obu banków, wierzytelności tych
banków, obciążające polskie rolnictwo,
należą wyłącznie do posiadaczy odpo-
wiednich listów zastawnych; w świetle zaś
porządku prawnego, obowiązującego
w Polsce, obywatele polscy, posiada-
jący listy zastawne obu banków, stali
się bezpośrednimi wierzycielami hipote-
cznymi rolników, których gospodar-
stwa obciążone są długami tak Ban-
ku Włościańskiego, jak i Szlacheckie-
go.

Gdyby w swoim czasie listy zastaw-
ne rublowe skonwertowano na zło-
te, a rolnikom dano możność spłacać
tymi listami długi hipoteczne, obciąż-
ające ich ziemie, — tak, jak to zro-
biono z całym szeregiem innych ban-
ków rosyjskich, sytuacja byłaby za-
pełnie prosta.

Tymczasem 9 października 1933 r.
ukazało się Rozporządzenie Pana Pre-
zydenta B. P., na mocy którego:

1) wszelkie mienie b. rosyjskich
państwowych banków ziemskich (a w
tej liczbie i wierzytelności) zostało
przeznaczone na rzecz Funduszu O-
brotowego Reformy Rolnej i

2) ani z tytułu przejęcia tego mie-
nia, ani z jakiegokolwiek innego ty-
tułu, Skarb Państwa nie nabywa jego
praw nie ponosząc odpowiedzialności
wobec posiadaczy świadectw i listów
zastawnych, emitowanych przez powyż-
sze Banki.

Konstytucja kwietniowa przewida-
je dwa rodzaje aktów ustawodaw-
czych, a mianowicie Ustawy i Rozpo-
rządzenia Prezydenta R.P., artykuł
zaś 99 ustawy konstytucyjnej mówi
wyraźnie, że przejęcie mienia, nale-
żące do obywateli polskich, może
być dokonane jedynie w drodze
USTAWY.

Należy przeto wnioskować, że sko-
ro przejęcie lub wywłaszczenie mienia
obywateli polskich wymaga USTA-
WY, to nie może być ono dokonane w
drodze wydania takiego, czy innego
rozporządzenia, tembardziej zaś dro-
gą zawierania Traktatu z obcem pań-
stwem; powszechnie bowiem wiadomo,
że Traktaty nie są ustawami. Tak samo
niemożliwym jest przejęcie mienia
obywateli w drodze decyzji władz
administracyjnych, lub są-
dowych — zwłaszcza bez poprzednie-
go, sprawiedliwego odszkodowania.

Ustawy o przejęciu wierzytelności
tych banków na rzecz Skarbu dotych-
czas nie ma!

Wręcz przeciwnie — jest Rozpo-
rządzenie Ministra Rolnictwa i Re-
form Rolnych, posiadające moc usta-
wy, na podstawie którego została
stworzona z tych wierzytelności „ma-
sa likwidacyjna“.

Nasuwa się przeto pytanie: o ja-
kiem to „przejęciu“, jakiego „mienia“
głosi Rozporządzenie Prezydenta z
9-X 1933 r.? Czy nie zostały w tym
wypadku przeznaczone na Fundusz
Obrotowy Reformy Rolnej również
wierzytelności, nie należące do Skar-
bu Państwa, a stanowiące własność
obywateli polskich?

Czy nie powtórzyła się przypad-
kiem historia z Panem Zagłobą, któ-
ry ofiarował Królowi szwedzkiemu In-
flanty.

Ponieważ zachodzi już nawet nie
podejrzanie, ale pewność, że wierzy-
telności, te również zostały przezna-
czone na reformę rolną, to nasuwa się

*) „Prawa posiadaczy listów za-
stawnych b. Banków Szlacheckiego i
Włościańskiego“. Gazeta Sądowna
Warszawska Nr. 19 z 1937 r.

drugie pytanie: czy z tytułu prze-
jęcia cudzych wierzytelności na fun-
dusz państwowy, Skarb Państwa wo-
bec właścicieli tych wierzytelności rów-
nież nie odpowiada?

Z treści rozporządzenia wynika,
że Skarb nie odpowiada wobec posia-
daczy listów zastawnych, ani z tytułu
przejęcia mienia Banków, ani „z ja-
kiegokolwiek innego tytułu“. — To
znaczy, że nie odpowiada on również
z tytułu przelania na fundusz obro-
towy reformy rolniej cudzych pienię-
dzy.

Jasne jest, że intencja ustawo-
dawcy nie mogła iść w tym kierunku!
Należy przypuszczać, że albo wola
ustawodawcy została wypaczona przez
błąd redakcyjny aktu ustawodawcze-
go, albo akt ten jest stosowany w
życiu niezgodnie z intencją ustawo-
dawcy.

Mniejsza o to, czy zachodzi tu
błąd redakcyjny, czy błąd w wykonaniu
Rozporządzenia Prezydenta. Waż-
ny jest fakt, że zredagowane jest
ono niejako, że stwarza podstawę do
wszelkiego rodzaju niepożądanych do-
myślań i przypuszczeń i z tego powo-
du budzi w masach nieufność do nie-
naruszalności porządku prawnego w
państwie.

Przejęty obywatel, snując logi-
czne wnioski z powyższych faktów,
może łatwo dojść do absurdu i zacząć
obawiać się, że nie ukaze się akt u-
stawodawczy naprztyk tej treści:

„Wszelkie wierzytelności hipote-
czne, obciążające wszelkie nieruchomości
w Polsce, przeznacza się na fun-
dusz, naprztyk — drogowy.

„Ani z tytułu przejęcia, ani z
jakiegokolwiek innego tytułu Skarb
Państwa nie odpowiada wobec wierz-
ycieli hipotecznych“.

Albo takiej treści:

„Wszelkie dochody otrzymywane z
handlu, przemysłu i rolnictwa, prze-
znacza się, dajmy na to, na fundusz
pomocy zimowej.

„Ani z tytułu przejęcia, ani z ja-
kiegokolwiek innego tytułu, Skarb
Państwa nie odpowiada wobec kup-
ców, przemysłowców i rolników“.

Trudno przeciegnąć obywateli do
wymagaczy, że po tem, co się sta-
ło z posiadaczami listów zastawnych,
pojawienie się takiego rodzaju aktów
ustawodawczych jest zasadniczo nie-
możliwe.

Tymczasem nienaruszalność porzą-
dku prawnego w państwie, nienaru-
szalność gwarantowanego przez Kon-
stytucję prawa własności, a co za tem
idzie i praw własności nabytych, jest
kardynalnym warunkiem, *conditio sine*
qua non, wszelkiego rozwoju,
wszelkiego wzrostu dobrobytu w kra-
ju. Państwo, w którym prawa naby-
te własnych obywateli nie są skrupu-
latnie szanowane — z podry wyjęt-
nie może, żywym przykładem jest
Rosja Sowiecka.

W państwie, w którym własność
jest lekceważona, kapitał pracuje
spekulacyjnie i z tego państwa będzie
zawsze uciekał. Takie jest żelazne pra-
wo ekonomiczne i nie przeciwko temu
poradzić nie można. Jostemże świad-
kami takiego stanu i u nas. Po skre-
szeniu ustaw, podważających prawa na-
byte, kapitał z Polski zaczął uciekać.
Według oficjalnych danych w roku
1935 uciekło z kraju więcej, niż 750
milionów złotych, co wywołało ko-
nieczność wprowadzenia ograniczeń
dewizowych. Tak samo wiadomo,
że żadne najstroższe ograniczenia na
dłuższą metę nie powstrzymują odpły-
wu kapitału. Kapitał zawsze znaj-
dzie furtkę do ucieczki, a spowrotem
do kraju, gdzie czuje się niepokój,
— tak chętnie nie wraca. Ale i kapitał
pozostający w kraju w tych warun-
kach staje się bądź ospałym, bądź ner-
wowym, pozbawionym inicjatywy i
lokalu się jedynie w tych przedsiębior-
stwach, gdzie udział funduszu ewar-
bowych gwarantuje mu jako — taką nie
kolekność.

Z tego punktu widzenia osobliwej
doniosłości w nadchodzącej seji Sej-
mowej nabiera interpelacja posła Szale-
wicz z 27.VII 1937 r.

Posł Szalewicz stanął na stanowis-
ku obrony prawa własności i praw
nabytych; — mamy nadzieję, że jest
wyrazicielem wszystkich swych kole-
gów sejmowych.

Oby tylko Sejm na tem stanowisku
wytrwał. Przyceśni się to znacznie
więcej do podniesienia dobrobytu sz-
rokiej masy i podejgnięcia Polski
wzwyż, niż wszelkiego rodzaju „na-
kręcaniu koniunktury“ oraz znac-
niej monej wzmożenie wzrostu kapitali-
zacji, niż ograniczenia dewizowe i
wszelkiego rodzaju idea w tym kie-
runku propaganda. Utrwali to w spo-
łeczeństwie rzeczywiste poczucie pe-
wności i zaufania.

Wytrwać zaś w tym wypadku nie
trudno, ponieważ dla lojalnego roz-
rachowania się z posiadaczami listów
zastawnych, nie są potrzebne żadne
ograniczenia ze Skarbu Państwa. Wy-
starczy tylko przestać na przyszłość
przelewać do funduszu obrotowego re-
formy rolniej cudze pieniądze.

„Tygodnik Ilustrowany“ DZIEWIĘTNASTU MINISTRÓW — CZTERY OKRESY

P. Józef Beck, dziewiętnasty mi-
nister spraw zagranicznych odbudowa-
nego Państwa polskiego, obchodził 2
listopada piątą rocznicę objęcia urzę-
du. W parę dni później, 11 listopada,
Rzeczpospolita święciła dziewiętna-
stą rocznicę odzyskania niepodległoś-
ci. Dwie dziewiętnastki zbiegły się tu
przypadkowo: sześć i pół lat urzędo-
wania p. Augusta Zaleskiego oraz
piątą rocznicę p. Józefa Becka są do
wodom, że Polska, dzięki Panu Bogu
i Marszałkowi Piłsudskiemu, zapre-
stała pewnego mają zmieniać co pół
roku kierunek swej polityki zagranicz-
nej. Ową historię mamy jest bowiem
w dziejach naszej drugiej niepodleg-
łości granicą dwóch epok. Jeśli jed-
nak, niezależnie od rozważań ustrojo-
wych, spróbujemy ująć syntetycznie
rozwoj polityki zagranicznej od czasu
wywołania — rozróżnimy cztery ok-
resy.

Gdy za pierwszy rząd niepodleg-
łej Polski uznać gabinet Świeżyńskiego,
jako ukonstytuowany bez ingeren-
cji okupantów, oto lista kolejnych mi-
nistrów — względnie pełniących obo-
wiązki ministra spraw zagranicznych
(z wyszczególnieniem pozostawiania
u władzy):

- 1 Stanisław Głubicki (26 X.18 —
4 XI.18) — 8 dni.
- 2 Tytus Filipowicz, p.o. (4 XI.18 —
17 XI.18) — 13 dni.
- 3 Leon Wasniewski (17 XI.18 —
16 I.19) — 2 miesiące.
- 4 Ignacy Jan Paderewski (16 I.19 —
9 XI.19) — 10 miesięcy, 23 dni.
- 5 Władysław Wróblewski, p.o. (13
XI.19 — 16 XII.19) — 3 dni.
- 6 Stanisław Patek (16 XII.19 —
9 VI.20) — 5 miesięcy 24 dni.
- 7 Eustachy Sapiecha (23 VI.20 —
24 V.21) — 11 miesięcy.
- 8 Jan Dąbski, p.o. (24 V.21 — 11 VI.
21) — 17 dni.
- Konstanty Skamonty (24 VI.21 — 28
VI.22) — 1 rok 4 dni.
- 10 Gabriel Narutowicz (28 VI.22 —
14 XII.22) — 5 miesięcy, 15 dni.
- 11 Aleksander Skrzyński (16 XII.22
— 26 V.23) — 5 miesięcy, 10 dni.
- 12 Marjin Seyda (28 V.23 — 27 X.
23) — 4 miesiące 29 dni.
- 13 Roman Dmowski (27 X.23 —
16 XII.23) — 1 miesiąc, 18 dni.
- 14 Karol Berton, p.o. (19 XII.23
— 19 I.24) — 1 miesiąc.
- 15 Maurycy Zamojski (19 I.24
— 27 VII.24) — 6 miesięcy 6 dni.
- 16 Aleksander Skrzyński (27 VII.
24 — 5 V.26) — 1 rok, 9 mies., 9 dni.
- 17 Kajetan Morawski, p.o. (10 V.
26 — 15 V. 26) — 4 dni.
- August Zaleski (15 V.26 — 2 XII.32)
— 6 lat 6 miesięcy 17 dni.
19. Józef Beck (2 XI. 32 — ...)

Ta dość długa lista ministrów dzieli
się wyraźnie na dwie bardzo nierówne
grupy odpowiadające dwóm epokom u-
strojowym odbudowanej Polski. Epoka
pierwsza, do maja 1926 roku — to
czas partii i polityki i sejmowładztwa.
Trwa ona 7 i pół lat. Ministrów spraw
zagranicznych mamy w tym czasie
aż siedemnaście, czyli na każdego przy-
pada przeciętnie więcej niż pięć mie-
sięcy urzędowania. Epoka druga, od
przewrotu majowego — to czas
rządów Marszałka Piłsudskiego i jego
uczynów. rządów autorytatywnych i an-
tyliberalnych, demokratycznych i an-
tiparlamentarnych. Trwa ona już lat
11 i pół zgora, ale polityka zagranic-
zna Rzeczypospolitej tylko raz w tym
okresie zmieniła swego kierownika.

To czyste zewnętrzne zestawienie
dwóch epok wskazuje o ile korzyst-
niejsze — w porównaniu z rządami
partijno — sejmowymi — są dla państw
rządów autorytatywnych. Polityka zaga-
niczna — jak każda polityka — jest
szukaniem przewidywania, jest ciągłą or-
ką, bezustannym zaszewem, oraz cier-
pieniem wyciekaniem na zawsze
niepewne żniwa. Jak może przewidy-
wać człowiek, który wie, że jego mi-
nisterstwo liczy się na miesiąc? Przy-
puścimy nawet, że wynik partyjnego
dozwolenia wypadł szczęśliwie i że
portfel spraw zagranicznych dostał się
w ręce osobistości do tej pracy przy-
gotowanej — jak może przedsiębiorca
jakiegokolwiek akcję na daleką nępe po-
litykę, który masę czasu i energii po-
święcać musi grze wewnętrznej, obli-
czony na utrzymanie się u władzy?

Celowa, słuszna i owozna jest tyl-
ko ta polityka zagraniczna, która stoi
w służbie narodu jako całości, która
umiejętnie operuje wszystkimi jej do-
stępami środkami, która jest w sta-
nie wyzyskiwać natychmiast każdą
sprzyjającą okoliczność. Wystarczy
rozejrzeć się po świecie okiem nieu-
przedzonym i wnikliwym, aby stwier-
dzić, że państwa autorytatywne pro-
wadzą politykę zagraniczną sprawnie
i skutecznie niż państwa dochowują-
ce wierności ustrojowi partyjno - pa-
rlamentarnemu.

Sieramy się między sobą na te-
mat definicji ustroju w Polsce. Pow-
tarzamy banalne frazesy, że „nie che-
my obcych wzorów“. Jeśli zaczyna
padać deszcz a idący przedemną żyd
otworzy parasol — i ja bez ujemy dla
siebie „obcy wzór“ zastosuję. Para-
sol otworzę, ale w chałat się nie ubiorę.
To drugie byłoby nonsensem. Po-
dobnie jest z ustrojami. U wielu naro-
dów notujemy pewne objawy będące
wspólną cechą naszej epoki. Możemy
je bez wahania stosować u siebie — sta-
nowią one wspólne dobro naszej cywil-
lizacji i wspólną jej obronę. Nie wy-
nika z tego, byśmy musieli przepisy-
wać cudze konstytucje. Te muszą być
sharmonizowane z charakterem narodu
i jego politycznym wyrobieniem. Nie-
podporządkujemy już chyba błądowi z roku
1921, kiedy oparliśmy naszą Konsty-
tucję na „obcych wzorach“ i to wzo-
rach wybranych najniefortunniej! Za-
mykając tę dyskusję, formułuję bez
wahania następujący aksjomat: powrót
Polski do sejmowładztwa byłby
kieską jej polityki zagranicznej. To
nam dziś nie grozi, ale nie trwała to
pociecha. Jeśli chcemy, aby Polska ut-
rzymała się w obecnej korzystnej po-
zyycji międzynarodowej, jeśli pożąda-
my, aby wzmacniała nadal swą rolę
mocarstwa, jeśli pragniemy, aby by-
ła w stanie skutecznie się przyczyniać
do utrzymania i konserwowania tego,
co w europejskim układzie sił jest dla
niej najistotniejsze — możemy to o-
siągnąć tylko przez mocne rządy au-
torytatywne cieszące się zaufaniem zjed-
noczonego narodu.

Dotychczasową politykę zagranic-
zną odbudowanej Rzeczypospolitej po-
dzielić można na cztery okresy.

Pierwszy — to walka o granice.
Trwa on od listopada 1918 do 15 mar-
ca 1923 roku, t. zn. do uznania przez
mocarstwa naszych granic ze Związ-
kiem sowieckim i z Litwą. Osobisto-
ścią centralną tego okresu jest Mar-
szałek Piłsudski. Przez pierwszy rok, na
paryjskiej konferencji Pokojowej bierze
udział w tej walce także Roman Dmo-
wski. Zbiera tam dla Polski plony wie-
loletnich wysiłków; osiąga maximum
tego, co w danych warunkach było o-
siągalne.

Piłsudski walczy jednocześnie z opo-
zycją wewnętrzną i z czerwonym na-
jadem. Przegrywa narażenie walkę z
Sejmem, ale wygrywa wojnę ze Związ-
kiem sowieckim. Nie wery ani „ligo
wym nowomkom“, ani niczym obietni-
com. Ten wielki i dumny Polak nie
chce obcej laski. Nie lekceważy trakta-
tów granic ustalających, ale rozumie
doskonale, że „co nam obca przemoc
wzięła“ — nieczem trzeba odzyskać.
Tam gdzie jawnie wojsk Rzeczypospo-
litej posłać nie może — powoduje, po-
piera lub toleruje powstania.

Nasza granica zachodnia jest nie-
wypłynie — dyplomatyczną zdobyczą
Dmowskiego, ale nie wiemy czy nie
wypadłaby gorzej, bez ofary krwi po-
wstańców wielkopolskich. Bez bohater-
stwa powstańców śląskich podział teryto-
rium plebisceutowego napewno „wynie-
interpretowaliby“ dla Polski niepomysł-
niei od linii granicznej z października
1921 roku.

Południowo - wschodnie rubieże
Rzeczypospolitej, ze Lwowem i straż-
nicą, zostały wywalczone i utrzymane
tylko dzięki polskiemu orężowi i nieu-
stępliwości polskiej dyplomacji (tu
znów myśl wdzięczna posłać trzeba
Dmowskiemu za jego twarde stanowi-
sko w t. zw. komisji rozejmu polsko-
ukraińskiego generała Botha).

Przyłączenie do Polski Wileńskiego
— wbrew pozorom walki słownej
między „federalistami“ a „inkorpora-
cjonistami“ — jest dziełem Piłsud-
skiego.

Wreszcie, w omawianym pierw-
szym okresie polskiej polityki zagranic-
znej, powziął Piłsudski dwie decyzje,
które do dziś dnia przetrwały i do dziś
dają swą pozytywną wartość utrzyma-
ły: zawarł w r. 1921 sojusz z Francją
i z Rumunją.

Okres drugi — to szukanie własnej
drogi i własnego oblicza w pozorne
skonsolidowanej Europie. Zaczyna się
ten okres „strategicznym odwrótem“ Pił-
sudskiego do Sulejówki i kończy w
maju 1926 roku „ofensywnym powro-
tem“ Marszałka.

Dmowski nie jest w stanie objąć
po Piłsudskim władzy, ani nawet zos-
tać kierownikiem polskiej polityki za-
granicznej: nie jest to możliwe ze
względów na rozbieżność wewnątrz - po-
lityczne. Na tym jednym — poza Piłsu-
dskim — wielkim mężu stanu, jaki
czasu zwycięskiej walki o niepodległość
zabłysnął na polskim firmamencie, mści
się fałszywa pozycja Stronnicwa na-
rodowego. Podziwja ono fałszywz wło-
ski i Action française, ale w Polsce po-
piera sejmowładztwo, jedzie na dy-
chawicznym koniu liberalizmu. Czło-
wiek mający wielkie uznanie Corra-
diego, ani przez chwilę nie rozważa

możliwości, aby i w Polsce „niebieskie
koszule“ zamieniono na „czarne“. A
właśnie miarą wielkości i mądrości po-
litycznej Corradiego było podporządko-
wanie się Mussoliniemu.

Tu tkwi główna przyczyna dła-
cego Polsce stać w tym okresie tylko na
etapie rządu parlamentarnego, półparla-
mentarnej lub koalicyjnej. Nic więc dzi-
wnego, że polityka zagraniczna staje
się domeną wpływów lewicy. Jej to bo
wtem eksponentem był s. p. Aleksan-
der Skrzyński. Gdy go raz komplen-
tował, że jest „najmądrzejszym
z polskich konserwatystów“ — odparł
wyniośle: „Myli się pan, jestem pol-
skim socjalistą...“ Marszałek Piłsudski
mówił o Skrzyńskim w roku 1923, że
„choć nie jest człowiekiem nowych
idei — wnosi nowe metody“. Później
wyrażał się o nim znacznie mniej po-
dobnie.

Polska lękała się wówczas Moskwy
nie wiedząc, że Moskwa bała się jej.
Z troską patrzano w Warszawie na wy-
lanającą się z potopu inflacyjnego i
odmętu walk wewnętrznych Rzesze,
nie domyślając się, że trudności nie-
mieckie się nie skończyły. Po zwycię-
stwie kartelu lewicy we Francji i do-
jściu Labour Party do władzy w Anglii,
powiał poprzec Europę wiatr pacyf-
izmu i werbalnej demokracji. Dokonana
została pierwsza próba wyczerpania
z paktu Ligi Narodów zbiorowego
systemu bezpieczeństwa (t. zw. proto-
kol genewski z 1924 roku, ale już w
marcu 1925 r. zdusił ją w zarodku kon-
serwatyści angielscy, którzy w między-
czasie odzyskali u siebie władzę. Przy-
chodzi moda na układy regionalne „w
ramach Ligi Narodów“; rodzi się pakt
reński, do którego przyczepia się Pol-
ska.

La Pologne, nous la portons à bouts
de bras... — powiedział raz Her-
riot. Pozycja bardzo niewygodna dla
niosącego i dla niesionego. Aby z niej
wyjść, aby stanąć mocno na własnych
nogach i razem z Francją nieść na
swoich barkach pokój — trzeba było
wiele wysiłków, wiele dyplomacji.
Skrzyński szczerze nastawiał żagle po-
lityki polskiej na wiejące wówczas
wiatry, szczerze używał modnego wów-
czas języka. Świadectwem prawdziwe
jest stwierdzenie, że był pierwszym mi-
nistrem spraw zagranicznych odbudo-
wanej Polski, którego słuchano, któ-
rym się interesowano.

Gdyby Skrzyński był realistą do-
strzegającym się do trudnego położenia,
gdyby nie wahał się zagrozić odmo-
wą podpisania układów lozańskich —
nasze położenie międzynarodowe mo-
głoby na tem tylko zyskać. Niestety,
Skrzyński wziął pozory za istotę rze-
czy. Swoją talent oddał na służ-
bę chimery. Miał dane na to, aby
był polskim mężem stanu — został
jednak pronogatorem idei niewątpliwie
szlachetnych, ale mgławicowych.

Trzeci okres — to powrót Piłsud-
skiego do władzy i powrót polskiej po-
lityki zagranicznej do realizmu. Trwa
ten okres sześć lat z górą. Ministrem
jest p. August Zaleski wybitny dyploma-
ta, który lojalnie współpracuje z
Marszałkiem. Piłsudskiemu znane są lu-
ki w naszym systemie bezpieczeństwa,
ale nie widzi warunków zezwalających
na jakieś większe negocjacje, któreby
doprowadziły do wzmocnienia naszego
położenia. Obserwuje więc uważnie
horyzont, prowadzi politykę zagranic-
zną ostrą i powściągliwą. Główne
wysiłki skierowuje na konsolidację w-
nętrzną, na rozbudowę sił własnych.
Polska zwiększa potęgę stabilizacyj-
ną (1927) i realizuje pierwsze odprze-
żenie ze Związkiem sowieckim (proto-
kol Litwinowa z 1928 r.). Odprężenie
z Niemcami nie następuje, ale nie na-
sza to wina. W miarę jak mnożą się
we Francji tendencje pojednania się z
Niemcami — stosunek Rzeszy do Po-
lski staje się coraz bardziej agresywny.
Briland omawia ze Stresemannem
warunki przyspieszenia ewakuacji Na-
drenji, ale nawet słyszeć nie chce o
związaniu z tą sprawą zgody Berlina
na polsko - niemiecki pakt nieagresji.
Gdy Ludwik Marin i Franklin - Bouil-
lon mówią we francuskiej Izbie Pos-
łów o zobowiązaniach sojuszniczych,
Briland odpowiada, że „sojusz są spr-
czne z paktem Ligi Narodów“. Jed-
nocześnie mówcy i pisarze Stronnicwa
Narodowego zarzucają p. Zaleskiemu,
że „zaniedbuje“ sojusz z Francją... Z
sojuszami jest jak z miłością: trzeba
żeby „owoie chciało naraz“, żeby
chciało tego samego.

W roku 1932, gdy już było rzeczą
bardzo prawdopodobną, że Konferen-
cja redukcji zbrojeń nie doprowadzi do
żadnej konwencji zbiorowej, Mar-
szałek Piłsudski doszedł do wniosku, że
„idąc czas, kiedy zachwycę się kon-
wencjonalną strukturą życia międzyna-
rodowego, jaka ciągnęła się w po-
przednich dziesięciu latach“. Przeciw-
idzie, że „zjawisku temu towarzyszyć
będzie szereg długich komplikacji“ —
był zdania, że Polska będzie musiała
„podejmować walkę“ o „oprawienie
tego, co w jej położeniu było „słabo-
ścią, niedokładnością i niedociąg-
ciem“. Polska polityka zagraniczna
weszła zatem w okres czwarty — ok-
res walki o należne nam miejsce w
Europie. Zmiana taktyki pociągnęła
za sobą zmianę kierownika. W tych wa-
runkach, 2 listopada, ustąpił p.

August Zaleski, a jego miejsce
zajął p. Józef Beck, który już od 5 gru-
dnia 1930 roku był podsekretarzem
stanu w Ministerstwie spraw zagranic-
znych.

Zaden z naszych ministrów nie miał
roli od p. Becka trudniejszej, żaden
nie pracował w czasach barażej prze-
łomowych. Rodacy przyjęli jego no-
minację nie bez sceptycyzmu. Nowy
minister był bardzo młody (liczył lat
38); znał go bliżej dość szczupłe gro-
no ludzi. Ci ostatni, wiedząc o war-
tościach jego umysłu i charakteru, nie
wątphli, że pułkownik Beck sprosta za-
daniom, jakie mu powierzył Mar-
szałek. Opinji publicznej nowy minister
nie czynił żadnych obietnic, nie wyu-
luszczal przed nią żadnych programów.
W krótkiej deklaracji, wobec prasy zio-
żył hołd „wielkim zasługom i pracow-
ności poprzednika, oraz stwierdził, że
„nasza polityka zagraniczna, oparta
od sześciu już przeszło lat na zaadach
stałych, żywotnych i rzeczywistych in-
teresów Polski, nie podlega fluktu-
acjom“.

Zagranica również przyjęła nowego
ministra z rezerwą. Pobrże tam wie-
dziano, że p. Beck jest młodym zaufa-
nia Marszałka. Domyślono się, że Mar-
szałek przechodzi z dyplomacji „po-
zycyjnej“ do dyplomacji „ruchu“; nie
wątphono, że celem tej akcji mogło być
tylko zwiększenie bezpieczeństwa i sa-
modzielności Polski. Jedni oceniali, że
zamiary jako fanfaronadę; drudzy —
jako niewdzięczność; trzeci wręcz
niecierpliwość okoliczność, że Polska
wnosi zamęt do już ustalonej hierar-
chji państw w Europie. Znamien-
nym wielu Europejczyków Polska była
jednym z „małych narodów“, wspani-
alomysłowni przez „wielkie“ demokra-
cje wywołonych; z wdzięczności mia-
ła cicho siedzieć w swym kącie Euro-
py i patrzeć milcząco jak powstaje „dy-
rektoria“ europejskiej, którego ewentu-
alnie członkowie, oparli się u siebie
plecami, zamierzali po przez Boży
świat wyćnąć sobie strły wpływów.
Piłsudski walczył się przyczynił do psu-
cia „wielkim“ tych szyków. Nie śmiano
jednak uderzać w Marszałka: atakowa-
no więc ministra Becka, atakowano
nierzadko głupio; podjęli, nie wrza-
wie ujadów słychać było czasem i po-
lskie szczeknięcie... P. Józef Beck wy-
kazał w tem położeniu niezwykle zim-
ną krew, niezwykły hart. Ani razu nie
wywarło mu się z ust słowo żalu czy
złości. W dyskusjach z obcym gę-
mianu umiał mówić „nie“, gdy te-
go wymagał interes Polski. Oczywi-
ście, jego uprzejma stanowczość cią-
gle nie wszystkim się podobała, ale
wszędzie budzi szacunek.

Na wewnątrz, wśród swoich, zdał
p. Józef Beck egzamin najtrudniejszy.
Jego pięcioletnie urzędowanie dzielił
na pół ósmier Komendanta. Gdy minis-
tra nie stało, pytał się zapewne ten i ów,
jak sobie teraz uczeń pocnie. Dziś
nikt nie wątpi, że nasz minister spraw
zagranicznych kroczy nadal śmiało
pewnie po wytkniętej przez Marszałka
drodze. Dziś nikt nie zaprzeczy, że z
wytrwałością wielkiego meza stanu p.
Minister Beck umiał sobie zdobyć po-
trzebne zaufanie na wewnątrz, aby z
tym większym autorytetem wprowad-
zać w życie testament Marszałka na
zewnątrz.

Ow testament jest niewątpliwie:
pierwszą gwarancją bezpieczeństwa
Polski; są nasze siły własne, siły mo-
ralne i materialne; jest to niewystar-
czą — trzeba szukać brakującego za-
bezpieczenia w poprawnych i, o ile to
możliwe, przyjaznych stosunkach z są-
siadami; gdy są podstawy do obaw,
że stosunki sąsiedzie mogą ulec ze-
psuciu — należy istniejące środki bez-
pieczeństwa wzmacniać sojuszami.

Taka była zawsze wola Piłsudskie-
go, taka jest dziś polityka rządu Rz-
eczypospolitej. Niema w niej żadnych
tajemnic, niedomowień czy niejasności.
Dobrze się więc stało, że z okazji pię-
ciolecia urzędowania p. Józefa Becka
ukazały się w druku jego Przemówienia
deklaracje, wywiady. Każdy, kto się
polityką polską interesuje, znajdzie tam
w formułach zwartych i jasnych odpo-
wiedzi na wszystkie z Polską się wią-
żące pytania. Nieodzwonna dyskrekcja
i kurtuzja dyplomatyczna, z jaką wszy-
stkie teksty są przez p. Becka redagowa-
wane, nie przeszkadza bynajmniej w
wyrobieniu sobie dodatniej opinii na
jego płodną pięcioletnią działalność.
Wzrósł za jego ministerstwa autorytet
Rzeczypospolitej zagranicą; poprawiły

WIADOMOŚCI SPORTOWE

LEON GRABOWSKI WYGRAŁ TURNIJĘ W PRUSACH WSCHODNICH
KROLEWIEC. Pat. W. Królewcu zapisał się międzynarodowy turniej za pańszczyzny o nagrodę Prus Wschodnich. Pierwsze miejsce zdobył znany polski zapasnik zawodowy Leon Grabowski.

REWANŻOWE SPOTKANIE BOKSER SKIE ŚLĄSK — KRAKÓW.

KRAKÓW. Pat. Rewanżowe spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacją mi. Śląska i Krakowa odbędzie się w Biłej koło Bielska w ciągu stycznia, prawdopodobnie w dniu 6 lub 23 stycznia.

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKICH PIŁKARZY

KRAKÓW. Pat. Doroczne walne zgromadzenie krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w dniu 16 stycznia 1938 r. Przygotowania są w pełnym toku.

KRAKÓW BUDUJE WIEŻĘ DLA SPORTU SPADOCHRONOWEGO

KRAKÓW. Pat. Staraniem Krakowskiego Okręgu LOPP z wiosną przyszłego roku wybudowana zostanie pod Krakowem specjalna wieża dla skoków spadochronowych.

Z PRAC KOMITETU P.W. i W.F. W SŁONIMIE

Pod przewodnictwem pana starosty Olszowskiego odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu P.W. i W.F. w Słoniemiu. Jak wyglądał białe prace Komitetu. Oczywiście zrobiono wiele przy dysponowaniu ograniczoną mocno kwotą gotówkową. Najlepsze lata koniunktury zostały zawstydzone okrucieństwami gospodarczymi na odcinku pracy P.W. i W.F.

Oto właśnie zrozumienie idei wychowania fizycznego i rozumne jej realizowanie. W roku 1937 wybudowano strzelnicę wzorową w Słoniemiu, Bytliu i Dereczynie rozwijając w ten sposób sport strzelecki. W szeregu niejednoznaczności powiatu słonińskiego, wykonano roboty ziemne przygotowujące plac pod boiska sportowe. Znielowano stadion sportowy w Słoniemiu wywołując około 16000 m.3. ziemi. To jest kolosalny nakład pracy, który właściwie przekroczył ramy jednorocznego programu i który zapoczątkował szczęśliwie nowy okres życia sportowego w Słoniemiu.

Na stadionie PW i WF w Słoniemiu urządzono kort tenisowy w-g wszelkich wymogów tego sportu. Dotychczas miasto nie znało tego sportu praktycznie. Znalgo go z opisów i sprawozdań prasowych lub audycji radiowych. W sezonie tenisowym frekwencja graczy i początkujących była liczna. Utworzona specjalna sekcja tenisowa Komitetu P.W. i WF wywiązała się należyście ze swego zadania. Sport ten zamówił się w Słoniemiu budząc zamiłowanie do gier sportowych na stadionie. Nie zanedbano również i teoretycznych prac nad rozwojem WF i PW — Kierownik sekcji Propagandowej pan dyr. Krukowski — Zdanowicz organizuje cykl wykładów następujących: „Polska w świecie” (statystyka porównawcza), „Polożenie geograficzne Polski”, „Przypuszczenia wojskowe”, „Polska w polityce światowej”, „Sytuacja militarna Polski”, „Tworzenie się państwa”, „Prace Rządu i Izby Stanowodawczej”, „Obrona kraju dawniej, a dziś”. Wykładowcami będą: o.m. Kuczyńska, mec. Głębski, prof. Tyrszka i poseł Sarnicki.

Po przedyskutowaniu budżetu omówiono na zewnątrz szereg spraw bieżących organizacyjnych, wynosząc odnowienie uchwały, które będą realizowane przez Zarząd Komitetu w roku 1938 — 39.

Programy radiowe

WILNO.

Czwartek, dnia 23 grudnia 1937 roku

6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Przerwa. 11.15 Śpiewamy koledy — audycja dla dzieci. 11.40 Utwory skrzypcowe w wyk. Bronisława Hubermana. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Gwiazdka w domu” — pog. Natalii Piłkiewicz. 13.15 Koncert żytych. 14.25 Nasi pisarze. 14.30 — M. Galewicz. 14.35 Wesołe tańce. 14.40 Audycja przed gwiazdką. 14.45 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Muzyka popularna w wyk. Ork. Wil. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Książka — podarek na gwiazdkę. — pog. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Pogadanka sport i wiad. sport. 18.10 Mała skrzyneczka dla dzieci omyś. Cio cia Hala. 18.20 Recital śpiewaczy Heleny Dal. 18.40 Muzyka. 18.50 Program na piątek. 18.55 Wil. wiad. sportowe. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Miłość i śmierć Barbary” 19.40 Piosenki francuskie. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Wiedeńskie walce” — operetka. 21.45 „Nowy akademik” — szkic literacki. 22.00 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Smycz. P.R. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Rewja „Sam sobie”. 23.30 Zakończenie programu

WARSZAWA

CZWARTEK, dnia 23 grudnia 1937 r.

6.15 Pieśń. „Kiedy rano stają z rze”. 6.20 G.mnastyka. 6.40 — 7.00 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.15 „Śpiewamy koledy” — audycja. 11.40 Antonio Vivanti: koncert skrzypcowy. (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą — audycja. 16.15 Muzyka popularna. 16.15 Pogadanka aktualna. 17.00 „Polska książka naukowa w roku ubiegłym” — pogad. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Miłość i śmierć Barbary”. 19.40 Płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Wiedeńskie walce” — operetka w 5-ciu aktach. — około godz. aktualna. 21.45 „Nowy akademik” — Jan 20.45 Dziennik wieczorny, pogadanka ogólna. 16.40 Franciszek Ryling. Suita koledowa. 17.00 „Adamowe” (dzień urodzin i imienin Adama Mickiewicza). 17.30 Boże Narodzenie w muzyce fortepianowej. 18.00 Koledowa opowieść. 18.50 Koncert Orkiestry P.R. 20.20 Przemówienie wigilijne Prymasa Polski ks. Kardynała Augusta Hlonda. 21.15 Koncert w wyk. M. Ork. P.R. 22.00 „U braci Słowian — po kalendarzu” — audycja muz. — słowna. 23.45 — 1.00 Pasterka z 500-letniej kościoła wiejskiego w Kaźmierzu koło Poznania poprzedzona reportażem pr. Jana Kilarzkiego.

PIĄTEK, 24 grudnia 1937 roku

6.15 Pieśń „Kiedy rano wstają z rze”. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.15 „Śpiewamy koledy” — aud. dla dzieci. 12.03 Aud. południowa p.t. „Robotnik i żołnierz”. 13.00 — Przerwa. 15.30 Rozmowa z chrzestni. ks. kapelana M. Ręka. 15.45 Koledy. 16.00 „Pana Jezusowa koleda” — słuch. podkrakowskie. 16.40 Franciszek Ryling. Suita koledowa. 17.00 „Adamowe” (dzień urodzin i imienin Adama Mickiewicza). 17.30 Boże Narodzenie w muzyce fortepianowej. 18.00 Koledowa opowieść. 18.50 Koncert Orkiestry P.R. 20.20 Przemówienie wigilijne Prymasa Polski ks. Kardynała Augusta Hlonda. 21.15 Koncert w wyk. M. Ork. P.R. 22.00 „U braci Słowian — po kalendarzu” — audycja muz. — słowna. 23.45 — 1.00 Pasterka z 500-letniej kościoła wiejskiego w Kaźmierzu koło Poznania poprzedzona reportażem pr. Jana Kilarzkiego.

NA GWIAZDKĘ!

ZABAWKI — UPOMINKI
LALKI — GRY
UZDOBY CHOINKOWE!
Przybory marmurowe, Wieczne pióra
Albumy-foto, Paneteria, Galanteria
skórzana, Karły do gry.
WŁ. BORKOWSKI
WILNO, MICKIEWICZA 5, tel. 372.

K. GORZUCHOWSKI
Zamkowa 9
ZEGARKI SZWAJCARSKIE z gwarancją.
WYROBY ZŁOTE, SREBRNE, PLATERY.
Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

KSIĘGI NIERUCHOMOŚCI
opracowane przez STOWARZYSZENIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI
i zaakceptowane przez WŁADZĘ SKARBOWĄ oraz kwitariusze komornego
p o l e c a **WŁADYSŁAW BORKOWSKI**
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372.



GRUŻLICA PŁUC
jest nieulegająca i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu, pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchit, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj p.p. lekarze „BALSAM TRIKOLAN — AGE”, który ułatwia wydalanie się płwociny, usuwa kaszel.

CENY NABIAŁU

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie notował w dniu 21 bm. następujące ceny nabiału i jaj w złotych za 1 kg:

masło — 1 kg.	hurt:	detal:
wyborowe	3,70	4,00
solone	3,60	3,90
solone	3,20	3,50
ser — 1 kg.		
edamski, czerw.	2,40	2,80
edamski żółty	2,40	2,50
litewski	2,20	2,30
jaja	kupa:	szuka
Nr. 1	7,80	—14
Nr. 2	7,20	—13
Nr. 3	6,90	—12

URZĘDOWA CEDUŁA GIELDY ZBOŻOWO — TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

Z dnia 22 grudnia 1937 roku.

żyto II standart 670 g/1 *) 22.40
Pszennica I standart 748 27.75
Owies I standart 468 21.65
Maka pszenna gat. I 0—50% 42.50
43.—
Maka pszenna gat. I—A 0—65 % 41.25 41.75
Maka pszenna gat. II—A 50—65 % 35.—
Maka żytnia gatunek I 0 — 50 % 34.75
Maka żytnia gatunek I 0 — 65 % 32.50
Maka ziemniaczana „Superior” 32.50
Otręby pszenne średnie przem. stan. 15.25
Siemie liniane b. 90% f-co wag. stac. załad. 44.— 44.30

BÓŁACH GŁOWY
NERWOBÓLEK I GRYPY
stanie się
DROŻKI
KOWALSKIN

Biławat Poznański
Firma chrześcijańska
Lida — Rynek
Poleca w wielkim wyborze:
MATERIAŁY WŁĘCIANE, PEŁTNA
JEDWABIE.
Obsługa staranna. Niskie stałe ceny.

APISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW
WILEŃSKIEGO TOWARZY-
TWA PRZEDWIOZNAWIEGO

OBWIESZCZENIE

Akta nr. km. 215/37 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 3-go, urzędujący w Wilnie przy ul. Wileńskiej nr. 25 m. 10 na za sadzie art. 676, 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 24-go stycznia 1938 roku od godz. 10-jej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie nr. 1, przy ul. 3-go Maja nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Ignacego Krakowskiego, położonej w gminie Mickiewskiej pow. wileńskiego - trockiego pod nazwą parcella „Osterowo”, składającej się z 5 ha ziemi z zabudowaniami, szeregiem opisanymi w protokole zajęcia z dnia 29-go maja 1937 roku.

Powyzsza nieruchomość posiada księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną nr. Hip. 4430, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 40.369 złotych z proc. i kosztami, pozbawionej jednakże ograniczenia wymagalności w dziale III-tym tejże ks. hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, wydzierżawiona nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Państwowego Banku Rolnego w Wilnie.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie 25.000 złotych.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania 16.066 zł. 66 gr.

Osoby zamierzające wziąć udział w licytacji, winne złożyć komornikowi do woty posiadania obywatelstwa polskiego, zezwolenie wojewody na nabycie powyższej nieruchomości, oraz ręką imię w wysokości jednej dziesiątej części sumy oszacowania w gotówkę, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkiem obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dniu powszednim od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy
Sygnatura: 930/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie II-go rewiru egzekwującego, mający kancelarię w Wilnie przy ul. Ofiarnej pod Nr. 2 m. 27 na podstawie art. 602 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30-go grudnia 1937 r. o godz. 10-jej w Wilnie przy ul. Portowej Nr. 12 m. 3. odbędzie się 1-sza licytacja nieruchomości, należących do dłużnika Władysława Jabłonowskiego, składających się z urządzenia mieszkaniowego, na zaspokojenie pretensji Domu Bankowego T. Bunimowicza, oszacowanych na łączną sumę zł. 1500 gr. — Nieruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

NIEODWOZALNIE OSTATNI DZIEŃ!

Główny film egzotyczny **PEPÉ le MOKO**
Nasz świąteczny program:
Od 25 b. m.
pierwszy film reprezent. prod. 1937-38 r. „HALKA”

HELIOS | Świąteczna niespodzianka dla wszystkich. Gigantyczny film według nieśmiertelnej powieści MARKA TWAINA
Książę i żebrak
W rol. g. Król aktorów Erol FLYNN i fenomenalni bliźniacy BILLY i BOBBY MAUCH.
Dodatki: Atrakcje i aktualia.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9

WIELKI PROGRAM ŚWIĄTECZNY.
Całość (obce części) genialnego utworu Heleny Mniszkówny:
I część „TRĘDOWATA” tylko 4 dni od 20.XII — 24.XII
II część „ORDYNAT MICHOROWSKI” od 25.XII
W rolach głównych BARSZCZEWSKA, Wiszniewska, Wysocka, Cwiklińska, Brodniewicz, Junosza-Stępkowski i inni.
Nad program atrakcje.
Początki seansów: w powszednie dni 5. i 7. i 9; w niedzielę i święta 1, 3, 5, 7 i 9.

Zegarki, biżuteria, platery i inne rzeczy pierwszorzędnych marek, oraz wszelka naprawa solidnie wykonana w Firmie
W. JUREWICZ
WILNO, MICKIEWICZA 4.

NA DŁUGI KARNAWAŁ CZAS JUŻ MYŚLEĆ O PRZYGOTOWANIU TWARZY

aby zdrowa bez defektów cera harmonizowała z piękną toaletą balową. Porad w tej sprawie udzieli bezinteresownie największy w Wilnie Zakład
„NEO — KOSMETYKA”
JAGIELŁŃSKA 16 — 6
Panie z prowincji drogą korespondencji

A U NAS
wina i miody
kupicie tylko **WINIARNI**
w specjalnej
MICKIEWICZA 11 (vis-à-vis P.K.O.)
Najtańsze, bo to skład Hurtowo — Detaliczny.
Przy zakupie próby bezpłatne.

M A S Ł O
mało solone Zł. 3.20
poleca
ZWIEDRYŃSKI
Wileńska 36, tel. 12-24.

NA ŚWIĘTA
WODKI, KONIAKI, LIKIERY, WINA
firm krajowych i zagranicznych
STAROPOLSKIE MIODY
pierwszorzędnych gatunków
poleca
F. ŁAWRYNOWICZOWA
ZAWALNA Nr. 30.

DLACZEGO najtańsza galanteria męska i damska
u W. KOWALSKIEGO
MICKIEWICZA 5,
DLATEGO, że firma powyzsza przeprowadza kalkulację cen stałych.

O. MATKIEWICZ
Wilno, ZAMKOWA 12
(vis à vis Skonówki)
poleca NA GWIAZDKĘ
ZEGARKI i ZEGARKI
różnych firm oraz wwr. tubilerskie.
Tamże solidna naprawa zegarków z pełną gwarancją.

NA GWIAZDKĘ
piękne torebki, szlafroki, wytwórnię bielizny damska, męska, krawaty najnowsze desenie poleca
JULIA GNIADEKOWSKA
Wilno, WIELKA 26.
— PRACOWNIA GORSETOW —

Sklep Mebli
ZJEDNOCZENI STOLARZE
Spółdzielnia Chrześcijańska, Wilno.
Trocka 6. Tel. 22-72.
Poleca różne meble oraz mekkie własnych warsztatów.
Ceny niskie. Za gotówkę — na raty.

W sklepach żądacie
towarów, nabywanych
w Hurtowni Kupców i Przemysłowców
Chrześcijań Sp. z o.o.
Wilno, ul. Ostrobramska 25, tel. 10-17
Najtańsze źródło zakupów.
Najlepsza jakość towarów.

„BON MARCHE”
WIELKA 3 (obok poczty)
poleca wykwintne krawaty, pullovery, swetry męskie i damskie, pończochy, rękawiczki. Ceny niskie.



Puder ABARID
wystarczy przeciągnąć puszkiem, aby subielny, przylegający puder nadał Pani wygląd święty i powabny — byle by to był, rozlinny, nie zatykający porów

PUDER ABARID
KALOSZE, SNIEGOWCE
własnego wyrobu OBUWIE
poleca polska wytwórnia
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
pantofle ranne

Kupno i sprzedaż

DOG — RASOWY — piękny, młody — żółty (11 miesięcy) do sprzedania: ul. Św. Mchalski 14 m. 3 — A. Łytkowski.

Lokale

MIESZKANIE 6 pokojowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia: Wileńska 25, wiadomość tamże 25-9.

DWA POKOJE SŁONECZNE, łożenka, kuchnia nowoczesna, najczystej dla kawalera. Wiadomości Kamienka tel. 14-69.

Poszukują pracy

OGRODNIK — pszczelarz poszukuje posady od 1.1. lub 15.1. 38. r. z długoletnią praktyką ogrodnictwa i pszczelnictwa poczt. Turgele wieś Dobra Nowina E. Pacyna dla M. S.S. poważne referencje.

Praca zaofiarowana

DO HURTOWNI tytoniowej na Wileńsku szczerze poszukujemy chrześcijańskich z współpracą i kapitałem 15 tysięcy złotych. Oferty pod „Hurtownia N” do Administracji.

Z g u b y

ZGUBIONO dn. 28.XI br. o godz. 8 rano jadąc dorożką na dworzec kol. z hotelu Italia ul. Wielką, Hetmańską, Końską i t.d. ewentualnie na samym dworcu, w kartonowej torebce świadectwo ze złożonego w 1937 roku egzaminu na stanowisko leśniczego przed Pomorską Izłą Rolniczą w Toruniu na imię Stanisława Kowalskiego. Łaskawego znalazcę uprasza się o odesłanie za nagrodą pod adresem wskazanym w świadectwie wzgl. powadomnie telefonicznie Wilno 7-50

R ó ż n e

PAN ANTONI GINOWICZ zechce podać swój adres do Radoszkowicz skrzyżka Nr. 10.

Z DNIEM 1-go GRUDNIA uruchomiony został oddział „S Ł O W O” W WARSZAWIE

Adres: ul. Koszykowa Nr. 38 m. 5 tel. 9 - 66 - 53

Prosimy naszych warszawskich prenumeratorów i czytelników o łaskawe telefoniczne natychmiastowe reklamacje w oddziale w razie 1) nie otrzymania „Słowa” wieczorem przez pocztę, 2) w razie gdyby ktoś sprzedaż gazet wskazane w naszych ogłoszeniach nie posiadały „Słowa” z datą danego dnia po godz. 4-tej wieczorem.

Każdy nasz odbiorca reklamując spóźnienie oddaje nam rzetelną usługę.

Reklamacje będą przyjmowane przez cały dzień. Prosimy telefonować pod Nr. 9 - 66 - 53.

Konto P. K. O. Nr. 80259

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-2-3-4-5-6-7-8-9-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100-101-102-103-104-105-106-107-108-109-110-111-112-113-114-115-116-117-118-119-120-121-122-123-124-125-126-127-128-129-130-131-132-133-134-135-136-137-138-139-140-141-142-143-144-145-146-147-148-149-150-151-152-153-154-155-156-157-158-159-160-161-162-163-164-165-166-167-168-169-170-171-172-173-174-175-176-177-178-179-180-181-182-183-184-185-186-187-188-189-190-191-192-193-194-195-196-197-198-199-200-201-202-203-204-205-206-207-208-209-210-211-212-213-214-215-216-217-218-219-220-221-222-223-224-225-226-227-228-229-230-231-232-233-234-235-236-237-238-239-240-241-242-243-244-245-246-247-248-249-250-251-252-253-254-255-256-257-258-259-260-261-262-263-264-265-266-267-268-269-270-271-272-273-274-275-276-277-278-279-280-281-282-283-284-285-286-287-288-289-290-291-292-293-294-295-296-297-298-299-300-301-302-303-304-305-306-307-308-309-310-311-312-313-314-315-316-317-318-319-320-321-322-323-324-325-326-327-328-329-330-331-332-333-334-335-336-337-338-339-340-341-342-343-344-345-346-347-348-349-350-351-352-353-354-355-356-357-358-359-360-361-362-363-364-365-366-367-368-369-370-371-372-373-374-375-376-377-378-379-380-381-382-383-384-385-386-387-388-389-390-391-392-393-394-395-396-397-398-399-400-401-402-403-404-405-406-407-408-409-410-411-412-413-414-415-416-417-418-419-420-421-422-423-424-425-426-427-428-429-430-431-432-433-434-435-436-437-438-439-440-441-442-443-444-445-446-447-448-449-450-451-452-453-454-455-456-457-458-459-460-461-462-463-464-465-466-467-468-469-470-471-472-473-474-475-476-477-478-479-480-481-482-483-484-485-486-487-488-489-490-491-492-493-494-495-496-497-498-499-500-501-502-503-504-505-506-507-508-509-510-511-512-513-514-515-516-517-518-519-520-521-522-523-524-525-526-527-528-529-530-531-532-533-534-535-536-537-538-539-540-541-542-543-544-5